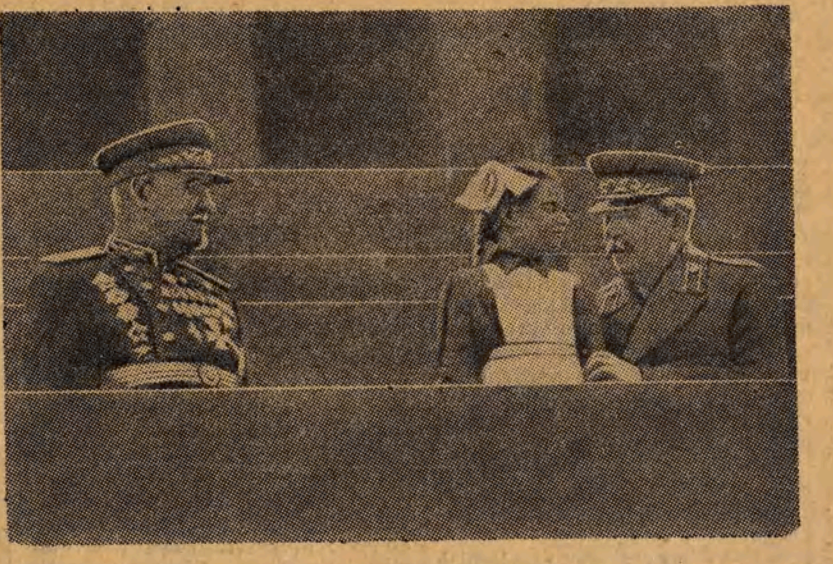
Niech żyje prasa bolszewicka – oręż partii Lenina – Stalina

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 122 — ROK VII | ŁÓDŹ, SOBOTA 5 MAJA 1951 ROKU | CENA 10 GR.



Podczas 1-Majowej defilady młodziutka Irka Mielnikowa wręczyła Józefowi Stalinowi w imieniu pionierów radzieckich bukiet kwiatów. Na zdjęciu: — Józef Stalin, Irka Mielnikowa i Marszałek ZSRR — Bułganin.

Dla utrwalenia pokoju i dalszego rozkwitu Kraju Socjalizmu

Naród radziecki radośnie powitał rozpisanie Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Komunikat o rozpisaniu Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR na sumę 30 miliardów rubli, powitany został z jednomyślną, gorącą aprobatą przez społeczeństwo radzieckie. Wiadomość o rozpisaniu pożyczki nadana przez wszystkie rozgłośnie radzieckie w godzinach popołudniowych dnia 3 maja, dotarła lotem błyskawicy do najbardziej odległych zakątków kraju radzieckiego, do zakładów przemysłowych i fabryk. Wiadomość o pożyczce dotarła w chwili, gdy robotnicy pierwszej zmiany dziennej kończyli pracę.

W halach fabrycznych, bezpośrednio przy warsztatach pracy odbyły się wiece i masówki, na których robotnicy radzieccy wyrażali swą aprobatę dla uchwały rządu, podkreślając jednomyślnie, że **nowa pożyczka przyczyni się do dalszego wzmocnienia potęgi państwa radzieckiego, do dalszego podniesienia dobrobytu najszerszych rzesz narodu, do dalszej rozbudowy materialno - technicznej bazy komunizmu i do dalszego wzmocnienia światowego frontu obrony pokoju.** Na wiecu załogi moskiewskich zakładów hutniczych „Sierp i młot" kierownik oddziału pieców martenowskich — **Lebiediew**, oświadczył: **„Oddział nasz wykonał z nadwyżką zobowiązania 1-Majowe wytapiając ponad plan setki ton stali. Również przy subskrybcji nowej pożyczki hutnicy radzieccy kroczyć będą w pierwszych szeregach".**

Społeczeństwo radzieckie zdając sobie sprawę z wielkich, twórczych celów państwowych pożyczek radzieckich nazwało nową pożyczkę — pożyczką **pokoju i rozkwitu.**

„W chwili gdy zbrodniarze amerykańscy przekształcają kwitnące miasta Korei w pustynię — oświadczył wytapiacz stali zakładów „Sierp i młot". Wacejszczuk — **ludzie radzieccy pochłonięci pokojową twórczą pracą przekształcają pustynie w kwitnące ziemie. Patriotycznym obowiązkiem każdego człowieka radzieckiego jest subskrybowanie pożyczki, przyspieszenie realizacji wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody".**

Po zakończeniu wieców i masówek robotnicy setek zakładów przemysłowych ZSRR przystąpili do subskrybcji obligacji nowej pożyczki. W Moskwie w godzinach wieczornych dnia 3 maja pożyczkę subskrybowali uczeni, pisarze, artyści, setki tysięcy ludności stolicy. W Leningradzie w godzinę po nadaniu przez radio komunikatu o rozpisaniu pożyczki, w wielu oddziałach fabrycznych subskrybcja została zakończona.

Prezydium WCSPS podjęło uchwałę zalecającą wszystkim organizacjom związkowym wzięcie czynnego udziału w subskrybowaniu nowej pożyczki. Jednomyślną i powszechną subskrybcją Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR — stwierdza uchwała WCSPS — naród radziecki zamanifestuje raz jeszcze swą bezgraniczną miłość, przywiązanie do socjalistycznej ojczyzny, do partii komunistycznej, rządu radzieckiego, do Stalina.

* * *

Cała prasa radziecka poświęca obszerne artykuły rozpisaniu nowej pożyczki. Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „Pożyczka budownictwa pokojowego" podkreśla, że Państwowa Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1951 r.) powitana została przez naród radziecki, jako pożyczka budownictwa pokojowego, dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki, kultury i dobrobytu milionowych rzesz pracujących. Radzieckie pożyczki — to prawdziwie ludowe pożyczki. Służą one żywotnym interesom narodu, wielkiemu budownictwu komunistycznemu, umocnieniu potęgi ukochanej ojczyzny. Oto dlaczego pożyczki państwowe w ZSRR cieszą się ogromną popularnością i są masowo subskrybowane.

„Prasa jest najsilniejszym orężem, przy pomocy którego partia rozmawia z klasą robotniczą codziennie, co godzinę, swoim, właściwym sobie językiem. Dla zadzierżgnięcia nici ideowych między partią a klasą robotniczą nie ma w przyrodzie innych środków, innego równie elastycznego aparatu."

Józef Stalin

Dzień Prasy

Każdego ranka do Waszych, Czytelnicy, zakładów pracy i do Waszych domów przybywa kolporter prasy, niosąc numer Waszej gazety. Jeszcze pachnie on farbą drukarską, często jeszcze nieobeschłe litery brudzą Wasze palce.

Otwieracie gazetę, patrzycie, co przynosi. Oto przodujący robotnik, racjonalizator, technik, uczony, dał nam, wszystkim towarzyszom pracy i walki, całemu narodowi, Ojczyźnie owoc swych długich, nieraz bardzo żmudnych wysiłków. Zwiększona produkcja, zobowiązania Pierwszomajowe, tyle a tyle procent normy, ułatwienie pracy tym, którzy będą korzystać z jego doświadczeń. Jutro tysiące ludzi w Polsce będą zastanawiać się, jak u siebie, na swym odcinku zastosować wynalazek, czy usprawnienie naszego towarzysza. To jest nasza prasa, prasa ludowa, prasa socjalistyczna, prasa w służbie mas pracujących, w służbie narodu, upowszechniająca osiągnięcia najlepszych synów narodu i przepełniająca dumą z tych osiągnięć.

A oto inny przykład. Do redakcji nadchodzi list od czytelnika lub od korespondenta terenowego. Pisze on o pracy swego zakładu, o trudnościach, krytykuje często bardzo ostro rzeczy złe, wysuwa propozycje. Redakcja bada sprawę, stwierdza słuszność krytyki, ogłasza list. Nazajutrz czytają tę korespondencję tysiące ludzi, zastanawiają się, samokrytycznie oceniają własną pracę i starają się usunąć z niej to, co jest niewłaściwe, co wytknęła gazeta. To znów jest nasza prasa socjalistyczna, władająca orężem krytyki i samokrytyki codziennie i otwierająca swe łamy dla wszystkich, pragnących usunąć braki z naszego życia.

Czytamy wiadomości z areny międzynarodowej, komentarze oraz artykuły, oświetlające i wyjaśniające wydarzenia. Prasa stara się pokazać je bez osłonek, dotrzeć do ich sedna, aby każdy z nas, budowniczych socjalistycznego jutra, wiedział dokładnie, kto jest naszym wrogiem i dlaczego, jaką posługuje się bronią i w jaki sposób usiłuje niszczyć owoce naszej pracy. Stara się ukazać naszych przyjaciół i sojuszników, którzy walczą o te same, co my, ideały, którzy pomagają nam w pracy i którym my pomagamy. Tworzymy przecież wspólny, wielki obóz ludzi pokoju i socjalizmu.

Zastanówmy się teraz, jak powstała i wyrosła nasza prasa. Jak to się dzieje, że dziś jeden egzemplarz gazety przypada na 4 obywateli, gdy w latach rządów burżuazji przypadał na 35?

Towarzysz Stalin uczy, że pierwszym obowiązkiem prasy jest stać możliwie jak najbliżej mas pracujących. Lenin i Stalin stworzyli taką prasę. Jest nią prasa radziecka. Od 5 maja 1912 roku, tj. od dnia ukazania się pierwszego numeru „Prawdy", była ona i jest niedoścignionym wzorem agitatora, propagandzisty i organizatora mas pracujących, była i jest wzorem dla wszystkich pracujących nad stworzeniem prasy ludowej — służącej ludowi.

My, pracownicy prasy Polski Ludowej, uczymy się od naszych przyjaciół radzieckich. Uczymy się od nich dotrzymywania kroku życiu, podchwytywania, popierania i upowszechniania wszystkiego, co nowe, postępowe. Uczymy się krytykować wszystko, co hamuje postęp, co ciągnie wstecz.

Uczymy się od prasy radzieckiej partyjności, tzn. umiejętności walki o linię partii i umiejętności jasnego, zrozumiałego dla wszystkich przedstawienia zasad naszej ideologii, haseł i polityki partii. Uczymy się rozpoznawania i gromienia wroga klasowego, wroga narodu i pokoju.

Nasza prasa nie stawia sobie innego zadania, jak służenie narodowi. Walcząc o umocnienie niepodległości, o rozkwit Polski, chcemy być — w naszych socjalistycznych warunkach — godnymi następcami i spadkobiercami naszych wielkich poprzedników z Kuźnicy Kołłątajowskiej, z ludowej prasy Wielkiej Emigracji, z mickiewiczowskiej „Trybuny Ludów", z prasy Proletariatu, SDKPiL i KPP.

Wszystko to, czego uczyli nas Marks, Engels, Lenin i Stalin, czego nas uczy nasza przeszłość narodowa streszcza się dziś dla nas w jednym zadaniu: służenia sprawie pokoju, służenia sprawie budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Wiemy dobrze, że dużo mamy jeszcze do zrobienia, że nie dość jasno potrafimy oddać ogrom twórczych wysiłków, ogrom walki, którą klasa robotnicza na czele narodu toczy codziennie. Niedostatecznie jeszcze potrafimy oddać wszystkie troski i radości, kłopoty i zwycięstwa milionowych rzesz naszego narodu.

Gdy dziś, w dniu naszego święta, w Dniu Prasy, patrzymy na naszą pracę i na wielkie zadania, stojące przed nami, to zagrzewa nas do jeszcze bardziej wzmożonych wysiłków pewność, że w naszej pracy biorą udział coraz szersze masy ludzi, jako korespondenci, jako autorzy listów do redakcji, jako aktywni przyjaciele naszych pism, jako organizatorzy zbiorowego czytania gazet.

Jeszcze bardziej rozszerzyć krąg ludzi, biorących udział w tworzeniu prasy ludowej, jeszcze usilniej pracować nad uczynieniem z naszych wydawnictw oręża budownictwa socjalistycznego i oręża walki o pokój — oto zadania Dnia Prasy.

Prof. Infeld w drodze do Kopenhagi

WARSZAWA (PAP). — W dniu 5 bm. rozpoczynają się w Kopenhadze obrady Biura Światowej Rady Pokoju. Na posiedzenie to wyjechał w dniu 3 bm. wiceprzewodniczący Biura, prof. Leopold Infeld.

W dniach 3-5. VI referendum ludowe na terenie NRD

BERLIN (PAP). — Urząd Informacji NRD podał do wiadomości, że **rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaaprobował w pełni treść pisma „Komitetu Głównego dla przeprowadzenia referendum ludowego".**

W myśl propozycji rządu referendum odbędzie się w dniach 3—5 czerwca br.

Dziennikarze polscy pozdrawiają swych radzieckich towarzyszy

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wysłał w dniu 4 bm. następującą depeszę z pozdrowieniami dla dziennikarzy radzieckich:

DOM DZIENNIKARZA — MOSKWA

Przesyłamy serdeczne pozdrowienia dla dziennikarzy radzieckich z okazji Dnia Prasy Bolszewickiej.

Prasa radziecka jest i pozostanie dla nas wzorem wysokiej ideowości, bezkompromisowej postawy w służbie narodu, głębokiej wierności zasadom marksizmu - leninizmu. Prasa radziecka, niezawodny oręż partii bolszewickiej, jest naszym przewodnikiem w nieustępliwej walce przeciw siłom agresji i faszyzmu — o pokój i socjalizm.

ZARZĄD GŁÓWNY STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH.

Z frontu koreańskiego

Zacięte walki z nieprzyjacielem

PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym 4 maja w Phenianie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy prowadzą na wszystkich frontach zaciekłe walki z nieprzyjacielem.

Na zachodnim odcinku frontu oddziały armii ludowej walczące w rejonie Seulu odparły zaciekły kontratak nieprzyjaciela i zniszczyły 7 czołgów oraz strąciły 7 samolotów amerykańskich.

MAC ARTHUR O STRATACH USA W KOREI

NOWY JORK (PAP). — Prasa dowiaduje się, że Mac Arthur, przemawiając na poufnym posiedzeniu komisji Senatu, **określił dotychczasowe straty wojsk amerykańskich i oddziałów satelitów USA w Korei na ćwierć miliona żołnierzy i oficerów.**

Narodowy Plebiscyt Pokoju

ROSNĄ SZEREGI AGITATORÓW POKOJU

Na Bałutach odbyło się w dniu 3 maja drugie z rzędu seminarium dla prelegentów, w którym wzięło udział około 50 osób, przybyłych z różnych zakładów pracy.

Tego samego dnia ponad 60 robotników i robotnic z fabryki mebli, znajdującej się przy ul. Zgierskiej, zgłosiło się do dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju, prosząc o przyjęcie ich w poczet agitatorów pokoju.

ZOBOWIĄZANIE ZAŁOGI WI - FA - MY

Komitet Obrońców Pokoju w Widzewskiej Fabryce Maszyn zorganizował zebranie załogi, na którym wyjaśniano robotnikom znaczenie Plebiscytu Pokoju. Referat okolicznościowy wygłosił Mieczysław Gronert, zastępca przewodniczącego zakładowego KOP. Po referacie robotnicy odlewni wystąpili z inicjatywą **podjęcia zobowiązań na cześć Plebiscytu Pokoju.** Formierz Durański zaapelował do dyrekcji i rady zakładowej, aby postarały się dostarczyć narzędzia potrzebne do pracy przy wypełnianiu zobowiązań. Franciszek Jędrzejczak stwierdził, że przez kolektywną pracę można wydatnie podnieść jej wydajność i nadrobić dotychczasowe zaległości. Załoga WI - FA - MY zobowiązała się wyrównać wszystkie zaległości w produkcji do dnia 1 czerwca 1951 r., aby nie opóźniać wykonania planu i w ten sposób zamanifestować swą wolę walki o pokój.

MŁODZIEŻ ZMP-owska W AKCJI PLEBISCYTOWEJ

Odpowiadając na apel ZMP-owców gromady Adamów Stary, wzywający do wzięcia najczynniejszego **udziału w kampanii plebiscytowej,** zgłosili się ZMP-owcy z gromad Prawda, Zdziechów, Piaskowa Góra, Wiśniowa Góra, Czarnocin, Biskupia Wola oraz z tkalni Nr 4 i 5 w Konstantynowie. Koła te zobowiązały się poszerzyć skład gminnych i miejskich komitetów obrońców pokoju przez przystąpienie aktywu ZMP-owskiego, celem sprawnego przeprowadzenia kampanii plebiscytowej, oraz postanowiły wziąć czynny udział w akcji wyjaśniającej ludności treść i cel Plebiscytu.

POSIEDZENIE KOP W ZAKŁADACH IM. HARNAMA

W ZPB im. Harnama urządzono wczoraj pierwsze organizacyjne posiedzenie uzupełnionego Komitetu Obrońców Pokoju. W skład Komitetu wchodzą aktywiści pokoju, którzy wyróżnili się już w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim oraz podczas zbiórki podarków dla dzieci koreańskich.



Przedstawiciel dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju, ob. Czerwiński, nakreślił zadania, stojące przed zakładowym komitetem i udzielił odpowiedzi na szereg pytań.

Członkowie Komitetu, partyjni, bezpartyjni, kobiety i młodzież, przyrzekli, że nie będą szczędzić sił, aby akcję pokojową w Zakładach im. Harnama postawić na jak najwyższym poziomie.

W niedzielę, dnia 6 maja br. o godz. 12-ej
W PARKU LUDOWYM NA ZDROWIU
odbędzie się
WIELKA ZABAWA LUDOWA
pod hasłem
„Głos Robotniczy" - swoim czytelnikom

W programie zabawy:
Występy najlepszych zespołów pieśni i tańca,
„żywa gazetka" „GŁOSU ROBOTNICZEGO",
muzyka taneczna w wykonaniu orkiestr i przez radio,
loteria książkowa,
liczne atrakcje dla dzieci i młodzieży.

W miejscu zabawy uruchomione zostaną bufety i punkty żywnościowe.

Dojazd zapewniony specjalnymi tramwajami.

Wstęp bezpłatny

W niedzielę, 6 maja br. o godz. 10 rano,
w sali przy ul. Piotrkowskiej 96 (I piętro)
odbędzie się
ZLOT KORESPONDENTÓW robotniczych i chłopskich z terenu m. Łodzi i województwa

Przodującym korespondentom zostaną wręczone nagrody.

Po zakończeniu obrad odbędzie się zabawa ludowa.

Korespondenci, którzy jeszcze nie otrzymali zaproszeń, powinni zgłosić się do działu korespondentów „Głosu Robotniczego".

KUPON Nr 3

Okaziciel niniejszego kuponu jest uprawniony do otrzymania W NIEDZIELĘ, DNIA 6 MAJA 1951 R. 1 egzemplarza „Głosu Robotniczego" Nr. 123

Do wydawania gazet są zobowiązane wszystkie kioski uliczne, zajmujące się rozprowadzaniem prasy na terenie miasta Łodzi.

Uwaga, Prenumeratorzy z zakładów pracy m. Łodzi

prosimy o wycięcie poniższego kuponu i zgłoszenie się z nim jutro w najbliższym kiosku, po odbiór niedzielnej gazety.

Pożyczki państwowe w kraju socjalizmu

„Rada Ministrów ZSRR postanowiła dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR i finansowania budownictwa elektrowni wodnych na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa i Stalingradu, kachowskiej elektrowni wodnej na Dnieprze, głównego kanału turkmeńskiego oraz kanału południowo-ukraińskiego i północno-krymskiego rozpisać państwową pożyczkę rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (1951 r.) w wysokości 30 miliardów rubli na okres 20 lat".

Pożyczki państwowe są dodatkowym źródłem finansowania gospodarki narodowej Związku Radzieckiego.

Wpływy z pożyczek radzieckich wykorzystuje się wyłącznie na pokojowe, twórcze cele: na budowę fabryk, potężnych elektrowni i systemów irygacyjnych, na rozwój rolnictwa, transportu kolejowego i wodnego, na rozbudowę sieci szkół, liceów technicznych, wyższych uczelni, instytutów naukowo-badawczych, klubów, teatrów, szpitali, przedszkoli i żłobków, sanatoriów, domów wypoczynkowych itp.

W okresie pierwszej powojennej pięciolatki państwo radzieckie zainwestowało ponad 1.232 miliardy rubli w gospodarkę narodową i budownictwo kulturalne. Przeszło 10 procent tej sumy — 130 miliardów rubli — wyniosły ulokowane w pożyczkach państwowych oszczędności robotników, chłopów i inteligencji. Związek Radziecki liczył w roku 1950 około 70 milionów subskrybentów pożyczek państwowych.

Pożyczki łączą harmonijnie interesy państwowe i osobiste mas pracujących. Pozwalają one państwu radzieckiemu szybciej rozwijać gospodarkę narodową, budować więcej przedsiębiorstw przemysłowych, produkować więcej towarów masowego użytku, lepiej i pełniej zaspokajać wzrastające potrzeby ludności.

Ale radzieckie pożyczki państwowe dają również bezpośrednie osobiste korzyści subskrybentom, którzy otrzymują dochody w postaci wygranych. Dochody te są dość znaczne. Po wojnie państwo radzieckie wypłaciło ludności wygrane na sumę około 17 miliardów rubli. W roku 1951 właściciele obligacji pożyczek państwowych otrzymają tytułem wygranych 5 miliardów rubli. Subskrybcja pożyczek radzieckich jest całkowicie dobrowolna. Każdy obywatel biorąc pod uwagę własny budżet, decyduje o tym, czy subskrybować, czy też nie i na jaką sumę.

Pożyczki subskrybuje się na dogodnych warunkach. Spłata obligacji jest długoterminowa i w niewielkich ratach. W ten sposób subskrybenci mogą bez trudności wykupić obligacje i przy tym stopniowo zaoszczędzić znaczne sumy.

Ciągnienia wygranych odbywają się w różnych rejonach kraju pod kontrolą społeczeństwa. Tabele wygranych publikuje prasa centralna i terenowa. Istniejące na terenie wielu przedsiębiorstw, instytucji i kołchozów komisje do spraw pożyczek organizują masowe sprawdzanie wygranych. Zarówno obligacje, jak i wygrane, wolne są od wszelkich podatków, opłat i świadczeń.

Pożyczki radzieckie cieszą się wielką popularnością wśród ludności. Tak np. gdy w maju 1950 r. państwo radzieckie rozpisało V pożyczkę odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej na sumę 20 miliardów rubli, tegoż dnia we wszystkich miastach i wsiach zaczęły się subskrybcje. Do wieczora 4 maja rozprowadzono pożyczkę na 24,5 miliarda rubli, a ostateczna suma subskrybcji wyniosła 27,5 miliarda rubli.

Wzrost dobrobytu narodu radzieckiego, patriotyczne dążenie do wzmożenia potęgi socjalistycznej ojczyzny — oto przyczyny sukcesu radzieckich pożyczek państwowych.

N. JELIZAROW

Naród polski wzmacnia swą jedność w walce o zachowanie pokoju

Szeroki rozmach kampanii przedplebiscytowej

WARSZAWA (PAP). — Na licznych zebraniach przedplebiscytowych cały naród polski wyraża swój gniew i nienawiść do anglo-amerykańskiej kliki ludobójców, przygotowujących w imię swych niecnych interesów, nową pożogę wojenną.

„Naród polski poniósł ogromne ofiary w czasie ostatniej wojny światowej — powiedział działacz związkowy POZNANIA — Frydryszak — i dlatego z całą mocą skupił się w szeregach obrońców pokoju i twórczą pracą walczy o jego obronę, aż do pełnego zwycięstwa nad anglo-amerykańskimi handlarzami śmierci".

Czołowy przodownik pracy PZBM w BYDGOSZCZY — Henryk Musielak mówiąc o grożącym niebezpieczeństwie wojny wyraża swe oburzenie w słowach: „Niech się amerykańscy podpalacze świata nie łudzą, że ich próby otumanienia ludu zatrutą propagandą i machinacjami politycznymi zdołają osłabić czujność mas, że ich policyjne metody w stosunku do Światowej Rady Pokoju zdolne są choć w najmniejszym stopniu osłabić jej autorytet, odwrotnie miliony bojowników o pokój jeszcze bardziej będą się skupiać wokół Światowej Rady Pokoju".

Zbliżający się dzień Narodowego Plebiscytu Pokoju mobilizuje całe społeczeństwo polskie do wzmożonej walki w obronie pokoju.

Na DOLNYM ŚLĄSKU, obok starszego społeczeństwa, udział w pracach związanych z plebiscytem zgłasza spontanicznie młodzież. W chwili obecnej już ok. 9.000 młodych robotników i chłopów zorganizowanych w „trójkach pokoju" bierze czynny udział w przygotowaniach do plebiscytu.

Na LUBELSZCZYŹNIE uczestniczy w pracach plebiscytowych ok. 4.000 aktywistów. Dotychczas, wg. meldunków 7 powiatów, odbyło się w woj. lubelskim kilka tysięcy zebrań z udziałem ponad 300.000 mieszkańców miast i wsi. Na zebraniach tych szeroko omawiane są uchwały Światowej Rady Pokoju i Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Masy pracujące Lubelszczyzny, zwłaszcza młodzież ZMP-owska deklaruje swą pracę nad jak najszerszą popularyzacją znaczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Na posiedzeniu woj. komisji intelektualistów i działaczy katolickich z WOJ. OPOLSKIEGO zebrani postanowili jeszcze bardziej uaktywnić swą działalność w ruchu obrońców pokoju. Działacze katoliccy Opolszczyzny zgłaszają się do prac plebiscytowych i do pracy agitacyjno-uświadamiającej wśród szerokich warstw społeczeństwa.

U naszych przyjaciół

SZYBKI ROZWÓJ RADZIECKIEGO SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

W roku 1950 w ZSRR kształciło się na wyższych uczelniach — 1.247.000 studentów, tj. o 435.000 więcej niż w roku 1940.

W okresie powojennej 5-latki otwarto w ZSRR 112 nowych wyższych uczelni. Nowe uniwersytety powstały w Mołdawii, Tadżykistanie i Turkmenii. W latach powojennej 5-latki stalinowskiej wyższe uczelnie w ZSRR przygotowały 652.000 specjalistów.

WĘGIERSKIE MASY PRACUJĄCE PRENUMERUJĄ MASOWO CZASOPISMA RADZIECKIE

Prasa radziecka cieszy się na Węgrzech ogromną poczytnością. Obroty literatury radzieckiej wzrosły w ciągu niespełna trzech lat 8-krotnie.

W masowych nakładach ukazują się na Węgrzech książki pisarzy radzieckich. W języku węgierskim ukazało się ponad 2 tys. przekładów z języka rosyjskiego w łącznym nakładzie ponad 23 milionów egzemplarzy. Największe nakłady osiągnęła literatura marksistowska, w szczególności dzieła Lenina i Stalina.

PRZED 52 TARGAMI PRASKIMI

W tegorocznych 52 Targach Praskich, których uroczyste otwarcie odbędzie się 19 maja b. r., wezmą m. in. udział: Związek Radziecki, Polska, Chińska Republika Ludowa, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Albania i Niemiecka Republika Demokratyczna. Reprezentowane będą również poszczególne firmy holenderskie, włoskie, austriackie, szwajcarskie, duńskie, francuskie, brytyjskie i egipskie.

SZYBKIE TEMPO UPRZEMYSŁOWIENIA SŁOWACJI

Zwiększone zadania planu 5-letniego Słowacji przewidują wzrost produkcji przemysłowej — 5 razy (w porównaniu z rokiem 1937), produkcji rolnej — o 64,5 proc. więcej niż w r. 1948 i znaczny wzrost stopy życiowej ludności. Dochód narodowy Słowacji w roku 1953 wzrośnie o 114 proc.

Oświata, książka, prasa

Filmy oświatowe w kinie „Gdynia"

W Dniach Oświaty Książki i Prasy kino „Gdynia" zostało przekształcone na popularno-oświatowe. Wyświetlane w nim będą wartościowe filmy z dziedziny geografii, biologii, kultury muzycznej, na temat współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, bogactw naturalnych Polski oraz sztuki i oświaty. Zmiana programów odbywać się będzie co 3 dni, a czas trwania seansu wynosić będzie jedną godzinę.

„Otwarte drzwi" w Szkołach Zawodowych

W celu zapoznania społeczeństwa z organizacją i życiem szkół zawodowych, Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego wprowadziła w Dniach Oświaty, Książki i Prasy tak zwane „otwarte drzwi", w okresie których społeczeństwo łódzkie będzie mogło wziąć udział w lekcjach lub zajęciach praktycznych w warsztatach. Specjalni informatorzy udzielać będą wyczerpujących informacji o kierunku studiów, warunkach przyjęcia do szkoły itp. Wśród łódzkich szkół hasło „Drzwi otwartych" realizują: Liceum Mechaniczne (ul. Wólczańska 55) i Liceum Wełniane (ul. Kopcińskiego 20).

Wystawa w Bibliotece im. Waryńskiego

W lokalu Biblioteki Miejskiej otwarta została wielka wystawa książki pod hasłem **„Książka i prasa w budownictwie nowego życia".**

Na wystawę składają się następujące elementy: 1) Postępowe tradycje nauki i kultury polskiej. 2) Bohaterowie walki o wolność. 3) Walka o pokój. 4) Polska Ludowa. 5) Przodujący Kraj Socjalizmu. 6) Kraje demokracji ludowej. 7) Kraje walczące o wolność.

Wystawa jest otwarta w godz. od 9 do 21.

Pierwsze wyniki zbiórki na fundusz Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Pierwsze meldunki o wynikach zbiórki na fundusz Światowej Rady Pokoju, która odbyła się 1 Maja, świadczą o szerokim poparciu społeczeństwa polskiego dla haseł czynnej walki o pokój, wysuniętych przez Światową Radę, stanowiącą istotną reprezentantkę narodów.

Według prowizorycznych danych, w samej tylko **STOLICY** „trójki" zebrały **ponad 230 tys. zł.**, tj. dwa razy tyle, co w roku ubiegłym.

Społeczeństwo **WOJ. OLSZTYŃSKIEGO** złożyło **około 300 tys. zł.** Zbiórka w **WOJ. SZCZECIŃSKIM** przyniosła, według niepełnych jeszcze danych, **ponad 165 tys. zł. Ponad 150 tys. zł.** złożyła ludność **WOJ. WARSZAWSKIEGO**, przy czym wśród mieszkańców samego Wawra „trójki" zebrały 13 tysięcy zł. **Ponad 150 tys. zł.** przyniosła zbiórka w **WOJ. ZIELONOGÓRSKIM.**

Godni naśladowcy Hitlera

Amerykanie wypróbowują na jeńcach skuteczność broni bakteriologicznej

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że **interwenci amerykańscy wypróbowują działanie broni bakteriologicznej na wziętych w Korei do niewoli ochotnikach chińskich.**

„Potwierdza się wiadomość — pisze Agencja Nowych Chin — że w miejscowościach Kolatkun i Minami w Japonii oraz w kilku miejscowościach w pobliżu Waszyngtonu w Stanach Zjednoczonych **Amerykanie produkują broń bakteriologiczną".**

Powołując się na tygodnik amerykański „News Week" agencja stwierdza, że do jednego z portów koreańskich przybył niedawno statek amerykański wyposażony w liczne urządzenia laboratoryjne dla „badań i walki z epidemiami". Żołnierze amerykańscy nazywają ten statek „okrętem zadżumionych". Na pokład statku zabrano przemocą licznych jeńców spośród ochotników chińskich pod pretekstem zbadania, „czy nie są zarażeni dżumą".

„W istocie rzeczy — pisze Agencja Nowych Chin — **na pokładzie statku wypróbowuje się na jeńcach działanie rozmaitych rodzajów broni bakteriologicznej, wytwarzanej obecnie przez amerykańskich naśladowców Hitlera i japońskich zbrodniarzy wojennych".**

Na marginesie

„Kultura" gangsterów

W amerykańskim sektorze Berlina aresztowano niedawno dwóch wysokich urzędników policyjnych, którzy oskarżeni są o nielegalne konfiskaty złota i kradzież znacznych ilości tego cennego metalu.

Nie przebrzmiały jeszcze echa tego skandalu, gdy wybuchła nowa sensacja: w tymże sektorze aresztowany został szef niemieckiej policji kryminalnej pod zarzutem „współpracy" z macherami „czarnego rynku" i pospolitymi złodziejami.

Afery tego rodzaju są naszym zdaniem całkiem „naturalne". „Jaki pan, taki kram"... Nie ma w tym nic dziwnego, że tam, gdzie rządzą trumanowscy wysłannicy, zakorzeniają się i szerzą właściwe „demokracji amerykańskiej" — obyczaje gangsterskie.

Przybierają one, zależnie od okoliczności, różne formy i postacie. Mogą to być „zwykłe" afery korupcyjne i złodziejskie... Może to być morderstwo, popełnione w tych dniach przez 16-letniego Marvina Kinga na 4-letniej siostrze, którą miał się opiekować... Może to być również konfiskata i spalenie 150 tysięcy egzemplarzy powieści Howarda Fasta, najwybitniejszego wśród postępowych pisarzy USA... Może to być wreszcie zakaz wjazdu do Stanów Zjednoczonych, zastosowany wobec znanego artysty filmowego, Maurice Chevaliera, w charakterze represji za to, że... podpisał Apel Sztokholmski.

Może to być... itd. itp., albowiem „kultura" amerykańskich gangsterów ma wielozmienne oblicze, napawające jednak zawsze uczciwego człowieka wstrętem i odrazą.

B. D.

Budowlani rozpowszechniają metodę inż. Kowalewa

WARSZAWA (PAP). — Wspaniałe rezultaty, jakie w naszym przemyśle włókienniczym i metalurgicznym przynosi zastosowanie twórczej metody inż. Kowalewa spowodowało, iż metodę tę przejmuje budownictwo.

Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli stworzyło w tym celu specjalną brygadę instruktażową, która objeżdżając większe ośrodki budowlane w kraju zapoznawać i uczyć będzie robotników stosowanych przez siebie metod pracy, jak również używania racjonalizatorskich narzędzi i przyrządów pracy.

Na każdej budowie brygada pracować będzie tydzień. W tym okresie zademonstruje ona swoje metody pracy oraz drogą specjalnie w tym celu przygotowanych filmów zapozna załogę z metodami pracy innych wybitnych przodowników.

Wzorując się na doświadczeniach tej brygady poszczególne Centralne Zarządy utworzą własne brygady instruktażowe.

Titowska agentura imperializmu

Kto to są wrogowie pokoju

Gdy słowa Apelu Światowej Rady Pokoju, wzywającego narody do walki o Pakt Pokoju między 5 mocarstwami, rozległy się po całym świecie, cenzura titowska surowo zakazała publikowania tego tekstu w Jugosławii. Zamiarem belgradzkich agentów imperializmu było odgrodzenie narodów Jugosławii od walki, jaką toczy światowy obóz pokoju przeciw siłom wojny, którym wysługują się titowscy faszyści.

Faszystowscy władcy dzisiejszej Jugosławii odczuwają obłąkańczy strach przed każdą akcją światowego frontu pokoju, zmierzającą do zniweczenia wojennych planów imperializmu amerykańskiego. Titowscy podżegacze wojenni, pozostający na dolarowym żołdzie Waszyngtonu, w nowej rzezi światowej widzą nadzieję utrzymania się przy władzy, zdławienia rosnącego z dnia na dzień oporu narodów Jugosławii wobec znienawidzonego reżimu.

Jeszcze podczas wojny Tito i jego kamraci nikczemnie zdradzali naród, wysługując się amerykańskim imperialistom w charakterze szpiegów i dywersantów. Po wojnie ich zbrodnicza antypokojowa i antyludowa działalność nie dała się długo ukryć pod płaszczykiem kłamstw i oszustw. Z zamaskowanych pozycji musieli przejść na pozycje jawnych wrogów pokoju i postępu.

Nie było ani jednej agresywnej akcji imperialistycznej, której by Tito i jego kompani nie popierali całym sercem. Całą wewnętrzną i zagraniczną politykę Jugosławii dostosował Tito do wojennych planów Waszyngtonu, gorliwie wykonywał wszelkie rozkazy swych mocodawców zza oceanu, przekształcając kraj w bazę wojenną przeciw pokojowym państwom półwyspu Bałkańskiego. Wyprzedał bogactwa naturalne kraju i siłę roboczą ludu jugosłowiańskiego amerykańskim eksploatorom, którzy chciwie rzucili się na surowce, by przerobić je na śmiercionośną broń przeciw pokój miłującym ludom.

— Naród jugosłowiański — powiedział cynicznie Tito — nie powinien myśleć, że pomocy z zachodu udziela mu się tylko ze względów gospodarczych. Istnieją również względy polityczne, których głównym celem jest to, że zachodowi potrzebna jest Jugosławia do jego walki przeciw Związkowi Radzieckiemu. Chyba nie potrzeba bardziej jasnej wypowiedzi, ilustrującej rolę, jaką titowcom wyznaczył Waszyngton.

Toteż titowcy organizują prowokacje na granicy Albanii, Węgier i Bułgarii, biorą aktywny udział w montowaniu agresywnego paktu śródziemnomorskiego, będącego filią paktu atlantyckiego, który w myśl planów amerykańskich, ma całkowicie podporządkować zwasalizowane kraje śródziemnomorskie, jak Grecję, Turcję, Jugosławię, strategicznemu dowództwu amerykańskiemu.

Imperialiści amerykańscy zasilają dostawami broni swego wiernego lokaja. Jak pisał włoski dziennik „Avanti", na jednym z posiedzeń amerykańskiego senatu, przy omawianiu sprawy pożyczki dla Jugosławii, senator Mac Carren oświadczył bez ogródek: „Pomoc dla Tito jest pożyteczna przede wszystkim dla Stanów Zjednoczonych, ponieważ uratuje ona życie wielu Amerykanom".

Titowska szajka amerykańskiej agresji na wschodzie Europy jest wrogiem Paktu Pokoju i robi wszystko, aby narodom Jugosławii uniemożliwić zamanifestowanie swej woli. Jej planom przeciwstawia się naród jugosłowiański, znajdując oparcie w potężniejącym z dnia na dzień światowym froncie pokoju.

L. M.

Amerykańska ordynacja wyborcza we Francji

Wypadki, których widownią od blisko dwóch miesięcy jest francuskie Zgromadzenie Narodowe, stanowią nader wymowną lekcję poglądową „demokracji" w krajach kapitalistycznych, wymowny przykład metod, przy pomocy których „wybrańcy ludu" lud ten oszukują.

Sprawą, która bez reszty zdemaskowała reakcyjny charakter francuskiego Zgromadzenia Narodowego, jest uchwalenie nowej ordynacji wyborczej i sposoby, do których uciekała się reakcyjna większość Zgromadzenia, by doprowadzić do jej uchwalenia.

Dotychczas obowiązywał we Francji system proporcjonalny. Każda partia otrzymywała ilość mandatów proporcjonalną do liczby otrzymanych głosów. Ponieważ Komunistyczna Partia miała przy wyborach największą ilość głosów, miała ona największą ilość mandatów, mimo nagonki, której przedmiotem była ona ze strony prasy reakcyjnej oraz mimo przeróżnych oszustw, których dopuszczano się we Francji, przy urnach wyborczych. Ten stan rzeczy wysoce niepokoi amerykańskich i francuskich imperialistów, którzy zdają sobie sprawę, że komuniści francuscy stoją na czele walki ludu francuskiego przeciwko wojnie, przeciwko przekształcaniu Francji w wysuniętą placówkę amerykańskiego imperializmu. Francuska reakcja otrzymała też z Waszyngtonu polecenie przystosowania ordynacji wyborczej do planów wojennych.

Specjalna komisja parlamentarna, złożona m. in. z gaullistów i — rzecz jasna — z socjaldemokratów, przystąpiła do opracowania takiego projektu ordynacji wyborczej, który by spełnił powierzone przez imperialistów amerykańskich zadanie — pozbawiłby lud francuski swego przedstawicielstwa.

Opracowali oni tzw. ordynację większościową, która przewiduje, że partia lub blok partii, które zdobędą większość, otrzymują automatycznie wszystkie mandaty. I tak np. jeżeli na 100 tys. głosujących komuniści otrzymają 48 tys. głosów, socjaldemokraci — 15 tys., radykałowie — 20 tys. i chadecy — 17 tys. — komuniści nie otrzymają żadnego mandatu, ponieważ partie reakcji, występując w jednym bloku, otrzymają większość głosów, a tym samym wszystkie mandaty.

Ale jak to bywa w każdej bandzie złodziejskiej, sprawy nie potoczyły się gładko. Każdy bowiem ze złodziei tak chciał pokierować sprawami, by jemu to przyniosło największą korzyść. Łączyła złodziei wspólna pogoń za łupem — w tym wypadku za mandatami, które pragną drogą oszukańczych machinacji odebrać komunistom. Dzieliła ich walka o podział łupów. Ta walka w marcu bieżącego roku doprowadziła nawet do upadku rządu Plevena.

Waszyngtonowi nie w smak były te kłótnie pomiędzy jego pachołkami. Wystarczyło ostrzejsze napomnienie, by przywrócić ich do porządku. Utworzony wówczas rząd Queuille'a ostro zabrał się do roboty i korzystając z poparcia reakcyjnej większości Zgromadzenia Narodowego, postanowił przyspieszyć datę nowych wyborów, wyznaczając je na 10 czerwca oraz doszedł do porozumienia w sprawie nowej ordynacji wyborczej. Wszystko nie poszło jednak gładko. Uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe projekt nowej ordynacji wyborczej został odrzucony przez tzw. Radę Republiki, pod którą to nazwą kryje się francuski senat. Rada Republiki wystąpiła z własnym kontrprojektem, w zasadzie niczym nie różniącym się od projektu Zgromadzenia Narodowego.

Zgodnie z konstytucją sprawa wróciła do Zgromadzenia Narodowego, które miało do wyboru albo przyjąć kontrprojekt Rady Republiki, albo powtórnie przyjąć swój pierwotny projekt, lecz tym razem już bezwzględną większością głosów. Tak w jednym jak i w drugim głosowaniu zabrakło głosów dla uchwalenia bądź kontrprojektu Rady Republiki, bądź starego projektu Zgromadzenia Narodowego. Sprawa była jasna — powinien był obowiązywać nadal dawny system głosowania proporcjonalnego.

Nie stało się tak. W ostatniej chwili w sukurs pospieszył sam przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Herriot, który oświadczył, że projekt nowej ordynacji wyborczej winien być ponownie odesłany pod obrady komisji. Tą decyzją przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego pogwałcił konstytucję. W ten sposób krok Herriota ocenili postępowi deputowani, w ten sposób określiła go większość prasy paryskiej.

Krok Herriota wywołał takie poruszenie, że Queuille zmuszony był zrezygnować z propozycji Herriota. Popełnił natomiast nowe oszustwo, przedstawiając Zgromadzeniu „nowy" projekt ordynacji wyborczej, w istocie w niczym nie różniący się od poprzedniego projektu.

Projekt ten został uchwalony. Nie ulega wątpliwości, że Waszyngtonowi znudziły się już kłótnie między jego pachołkami opóźniające realizację jego planów. Francuski dziennik postępowy „Liberation" słusznie określił sytuację — „Rozkaz był kategoryczny. Biały Dom dał do zrozumienia, że utrzymuje swoje żądania: oszustwo wyborcze i przyspieszenie wyborów".

Uchwalenie nowej ordynacji wyborczej, zmierzającej do pozbawienia komunistów przedstawicielstwa w parlamencie, zmierzającej do zdławienia w parlamencie głosu narodu francuskiego, stanowi jeszcze jeden krok na drodze faszyzacji kraju, jeszcze jeden dowód, że reakcja francuska spełni każdy rozkaz swoich amerykańskich mocodawców. Podłe machinacje, które poprzedziły uchwalenie amerykańskiej ordynacji wyborczej dla Francji, raz jeszcze wskazały do jakiego stopnia zgnilizny i rozkładu doszła tzw. demokracja burżuazyjna.

Uchwalenie nowej ordynacji wyborczej jest wyrazem strachu, jaki ogarnia podpalaczy świata. Strachu przed własnym narodem, strachu przed jego głosem.

tr.

Z całego świata

— TEHERAN. Zgodnie z danymi sekretariatu Irańskiego Komitetu Obrońców Pokoju, do dnia 2 maja zebrano w Iranie 543 tysiące podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

— NOWY JORK. W stolicy Urugwaju — Montevideo odbyła się ostatnio konferencja obrońców pokoju z udziałem delegatów pięciu krajów Ameryki Łacińskiej, a mianowicie: Argentyny, Brazylii, Chile, Paragwaju i Urugwaju.

— RZYM. Po zakończeniu podróży inspekcyjnej we Włoszech zastępca dowódcy naczelnego sił zbrojnych agresywnego sojuszu północno-atlantyckiego Eisenhowera — marszałek brytyjski Montgomery opuścił Rzym, udając się samolotem do Paryża.

— PEKIN. W dniu 4 maja młodzież chińska obchodzi rocznicę wielkiej manifestacji w Pekinie, która odbyła się w roku 1919 na znak protestu przeciwko opanowywaniu Chin przez imperialistów amerykańskich i angielskich.

Więź z masami źródłem siły prasy bolszewickiej

5 maja — dzień ukazania się w r. 1912 pierwszego numeru gazety „Prawda" — obchodzony jest przez cały naród radziecki jako doroczne święto prasy bolszewickiej.

„Prawda", — założona za ciężko zapracowane grosze robotników, stała się pismem, śmiało wzywającym klasę robotniczą Rosji do szturmu na bastiony carskiego absolutyzmu. Cała dzisiejsza prasa Związku Radzieckiego jest spadkobiercą i kontynuatorem wspaniałych tradycji gazet bolszewickich z okresu przedrewolucyjnego — „Iskry", „Brdzoły", „Prawdy" — założonych przez twórców partii bolszewickiej, **Lenina i Stalina.**

Prasa radziecka różni się zasadniczo od prasy burżuazyjnej ze względu na swój charakter, formy i metody pracy. Prasa burżuazyjna jest dla rządzących klas wyzyskiwaczy instrumentem, który służy do utrwalenia ich władzy. **W rękach burżuazji — pisał Lenin — prasa jest narzędziem informacji i zabawy dla bogaczy, narzędziem oszukiwania i tumanienia mas pracujących, narzędziem ujarzmienia narodu.** Te słowa Lenina stosują się w całej rozciągłości również do współczesnej prasy burżuazyjnej, która zatruwa świadomość ludu pracującego, odwraca jego uwagę od najważniejszych spraw politycznych i gospodarczych, ukrywa i wypacza rzeczywistość.

Prasa radziecka, jest w najgłębszym tego słowa znaczeniu prasą ludową: służy ona ludowi, wyraża jego interesy, wyjaśnia mu jego cele i zadania. Jest to prasa prawdziwie masowa, stanowiąca wyraziste odbicie radzieckiej demokracji socjalistycznej, będąca doskonałym środkiem łączności między partią bolszewicką i narodem. W roku 1901 towarzysz **Stalin** określił w ten sposób zadania bolszewickiej gazety „**Brdzoła**": „**...naczelny obowiązek pisma, to być jak najbliżej mas robotniczych, mieć możność stałego oddziaływania na nie, być jej świadomym i kierowniczym ośrodkiem**"[1]).

Wspaniały przykład takiej więzi z szerokimi masami pracującymi dały gazety bolszewickie, redagowane przez Lenina i Stalina. „Iskra", „Brdzoła", „Prawda", starały się zdobyć jak najwięcej korespondentów, rekrutujących się spośród robotników, działaczy partyjnych, szeregowych członków partii. W końcu ubiegłego wieku, w r. 1899 **Lenin sygnalizował: „rozpowszechniający się wśród naszych robotników wspaniały zwyczaj wysyłania samodzielnych korespondencji do socjalistycznych gazet".**

Później, w pracy „**Co robić?**" Lenin stwierdził, że wśród najbardziej zacofanych robotników rozwinęła się *istna* namiętność, żeby „być drukowanym" — szlachetna namiętność![2]).

Gazety bolszewickie zamieszczały zawsze w wielkiej ilości korespondencje robotników. Dość powiedzieć, że w 270 numerach „Prawdy", które ukazały się w latach 1913 — 1914, zamieszczono ponad 11.000 listów i korespondencji robotników, czyli przeciętnie przeszło 40 w jednym numerze.

Po Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej udział mas ludowych w działalności prasy radzieckiej nabrał jeszcze większego rozmachu. Szlachetna namiętność „być drukowanym" ogarnęła miliony radzieckich ludzi pracy.

Demokratyczny charakter prasy radzieckiej polega więc nie tylko na tym, że jest ona przeznaczona dla szerokich mas, lecz również na tym, że jest ona prasą samych mas. Fakt ten wyraża się najdobitniej w ruchu korespondentów robotniczych i wiejskich, którzy już w pierwszych latach władzy radzieckiej włączyli się do grona współpracowników gazet. W tym okresie — okresie budownictwa socjalistycznego — demaskowali oni w swoich korespondencjach machinacje wrogów klasowych, krytykowali bez ogródek niedociągnięcia w pracy przedsiębiorstw i instytucji, donosili o zaczątkach nowego życia.

Komitet Centralny WKP(b) stale przypomina pracownikom prasy radzieckiej, że najważniejszym warunkiem podnoszenia poziomu gazet jest przyciąganie szerokiego aktywu autorskiego. W uchwale z r. 1945 o pracy gazet obwodowych „Mołot", „Wołżskaja Kommuna" i „Kurskaja Prawda". Komitet Centralny WKP(b) polecił redakcjom gazet zorganizować stałą pracę z aktywem autorskim, zwoływać regularnie zebrania pozaredakcyjnego aktywu autorskiego w celu omawiania planów pracy redakcji, organizować zebrania czytelników, na których redaktorzy będą wygłaszać referaty o pracy danej gazety.

Realizując tę dyrektywę KC WKP(b), redakcje gazet radzieckich stosują różne formy pracy z aktywem autorskim. Tak np. gazeta „**Leningradzkaja Prawda**" stworzyła we wszystkich większych przedsiębiorstwach Leningradu placówki korespondentów, których zadaniem jest regularne informowanie redakcji o życiu przedsiębiorstwa. Inne gazety organizują stałą korespondencję ze swym aktywem autorskim, dają mu określone polecenia, wysyłają swe plany, udzielają szczegółowych wskazówek, jak i o czym pisać. Niektóre redakcje gazet organizują tzw. seminaria aktywu autorskiego, na których omawia się różne formy literackie i rodzaje pisarstwa gazetowego. Jeszcze inne urządzają wieczory twórcze z udziałem dziennikarzy i aktywu autorskiego.

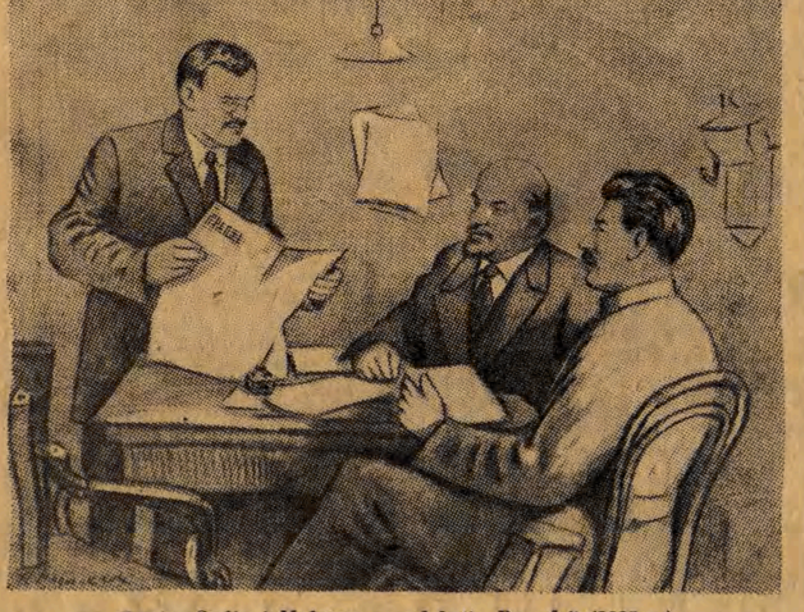
Szeroko stosuje się w prasie radzieckiej narady i konferencje zaoczne. Tak np. ukazująca się w Komsomolsku nad Amurem gazeta **„Stalinskij Komsomolsk"** zorganizowała na swych łamach „kursy korespondencyjne przodujących metod pracy". Gazeta zamieszcza artykuły robotników - stachanowców i pracowników inżynieryjno - technicznych przedsiębiorstw Komsomolska, omawiające problemy podwyższenia wydajności pracy. Ukazujący się w Kamieńsku Uralskim (obwód swierdłowski) **„Kamieński Rabocij"**, w przededniu **33 rocznicy** Rewolucji Październikowej **stworzył** na swych łamach trybunę uczestników współzawodnictwa socjalistycznego ku uczczeniu rocznicy rewolucji.

Jedną z ważnych form więzi gazet radzieckich z masami pracującymi są **listy do redakcji.** W listach tych autorzy formułują rozmaite wnioski i uwagi o pracy aparatu państwowego, wytykają błędy i niedociągnięcia poszczególnych przedsiębiorstw, instytucji i pracowników. Partia domaga się od pracowników prasy szczególnie czujnego i uważnego stosunku do listów i zażaleń ludzi pracy.

W redakcjach gazet centralnych, gazet poszczególnych republik, krajowych i obwodowych istnieją specjalne działy listów czytelników. Część listów kieruje się do odpowiednich organizacji i instytucji, aby przedsięwzięły one odpowiednie kroki, przy czym redakcje domagają się odpowiedzi, korespondują z autorami itd. Na podstawie zawartego w listach materiału pisze się też kroniki z życia przedsiębiorstw, felietony, robi się karykatury. Każda gazeta prowadzi rubrykę: „Listów do redakcji". Niektóre gazety systematycznie zamieszczają w rubryce „Śladami nieopublikowanych materiałów" informacje o krokach, jakie zostały przedsięwzięte w odpowiedzi na wnioski i skargi autorów listów.

Utrzymując stałą, ścisłą więź z narodem, prasa radziecka służy wielkiej sprawie partii Lenina — Stalina, sprawie komunizmu. Prasa ta krzewi w masach pracujących szlachetne uczucia patriotyzmu radzieckiego i dumy narodowej, zagrzewa je do walki o dalszy wzrost i rozkwit pierwszego państwa socjalistycznego.

P. KOSZELEW.



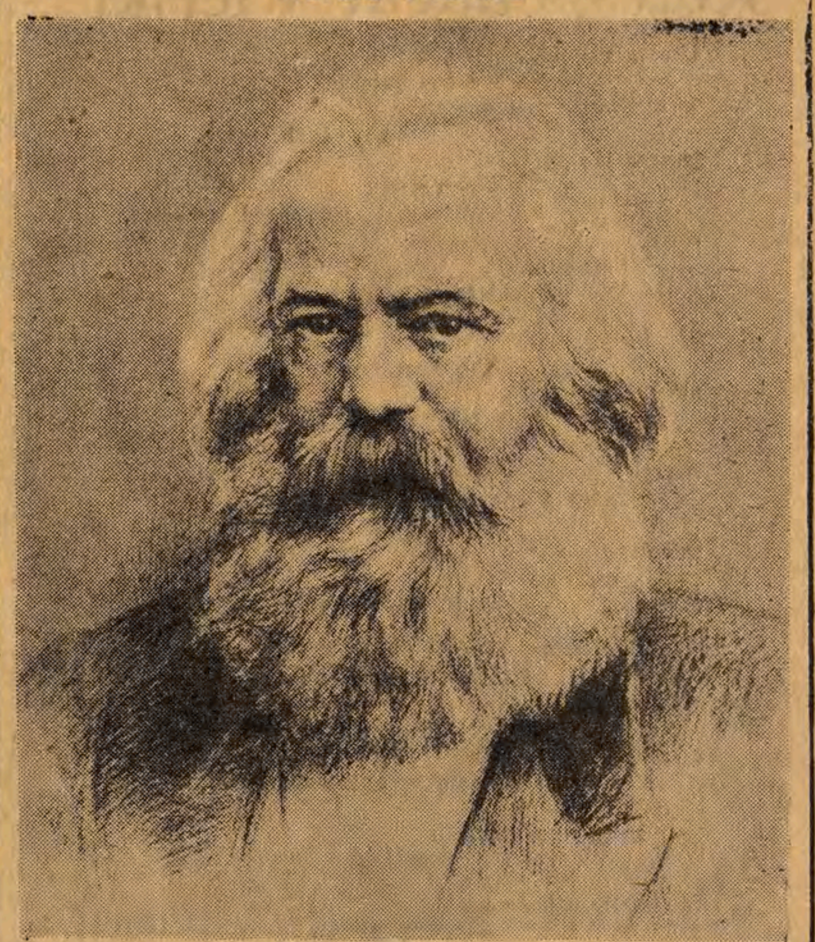
Lenin, Stalin i Mołotow w redakcji „Prawdy" (1917 r.)

(Rys. Wasiliewa)

1) J. Stalin. Dzieła, tom I, „Książka i Wiedza", Warszawa 1949 r., str. 26.

2) W. Lenin. Dzieła Wybrane. — „Książka i Wiedza", W-wa, 1949 tom I, str. 217.

W 133 rocznicę urodzin Karola Marksa



...Marks odkrył prawo rozwoju dziejów ludzkich — ten prosty, przesłonięty dotychczas ideologicznymi nawarstwieniami fakt, że ludzie muszą przede wszystkim jeść, pić, mieszkać, zanim mają możność zajmować się polityką, nauką, sztuką, religią i t. d., że przeto produkcja bezpośrednich materialnych środków utrzymania, a więc każdorazowy szczebel ekonomicznego rozwoju danego narodu, albo danego okresu, stanowi podstawę, z której rozwijają się urządzenia państwowe, poglądy prawne, wyobrażenia estetyczne i nawet religijne danych ludzi, i z której wychodzić należy przy objaśnieniu tych zjawisk, nie zaś na odwrót, jak to dotąd robiono.

Nie dość na tym. Marks odkrył również szczególne prawo ruchu współczesnego, kapitalistycznego sposobu produkcji i zrodzonego przezeń społeczeństwa burżuazyjnego. Odkrycie wartości dodatkowej wniosło od razu światło w tę dziedzinę, gdy wszystkie dawniejsze badania, zarówno burżuazyjnych ekonomistów jak i socjalistycznych krytyków, były błądzeniem w ciemności.

FRYDERYK ENGELS

Prasa polska wczoraj i dziś

Przedwojenna prasa polska podlegała w olbrzymiej swej większości kontroli banków, koncernów, „Lewiatana", Związku Ziemian no i... rządu faszystowsko - sanacyjnego. Powiązana, jakże często, z kapitałem zagranicznym, wyrażała **interesy kapitalistów rodzimych i obcych oraz wielkich i mniejszych obszarników.**

I tak fabrykanci włókienniczy z firmą „Poznański" na czele rządzili koncernem prasowym **„Republika".** Tzw. **„prasa czerwona" w Warszawie,** która wydawała pisma brukowe i posiadała największe nakłady, kontrolowana była przez **Bank Gospodarstwa Krajowego,** w którym decydujący głos mieli **sanacyjni dwójkarze oraz polscy i zagraniczni kapitaliści.** Podobnie było ze znanym koncernem prasowym **„Ilustrowanego Kuriera Codziennego" (IKC).** Tak wyglądała „niezależność" pism burżuazyjnych i obszarniczych.

Służąc interesom klasowym burżuazji urabiała prasa przedwojenna opinię publiczną, **szerząc fałsz, zakłamanie i demoralizację, propagując faszyzm, rzucając kalumnie i oszczerstwa na ZSRR,** dławiąc wszelką **postępową i wolnościową myśl.** Nie przebierała ona w środkach celem tumanienia ludzi: **pomagała policji i sądom w dławieniu narastającego ruchu rewolucyjnego, wspomagała ich ataki na wszystkich, którzy występowali przeciwko rządom głodu i terroru, prowadziła nagonkę szowinistyczną, tępiła wszystko co nowe, postępowe i rewolucyjne, co było najpiękniejsze w naszych tradycjach.**

Prasa burżuazyjna usiłowała odwrócić uwagę społeczeństwa od najistotniejszych problemów życia — **polityki, walki klasowej.** Aby to osiągnąć, demoralizowała społeczeństwo polskie, karmiła je najohydniejszą sensacją, pornografią, opisami zbrodni, przestępstw, oszustw i zwyrodnienia.

Obraz ten zmienia się radykalnie w Polsce Ludowej. Naród polski otrzymał po raz pierwszy **prasę prawdy i wolności słowa.** Wyraża ona **interesy milionów Polaków** i nie tylko odzwierciedla czym żyją masy, do czego dążą, ale biorąc aktywny udział w budowie socjalizmu, **kształtuje nową, socjalistyczną psychikę narodu, wychowuje go w duchu ofiarności i oddania ojczyźnie, w duchu konsolidacji wszystkich ludzi pracy we froncie narodowym, walki o pokój i Plan 6-letni, o potęgę i utrwalenie niepodległości Polski.**

Prasa nasza pomaga masom pracującym w ich wysiłkach zmierzających do podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych produkcji, spełnia rolę organizatora, pokazuje doświadczenia przodowników pracy, racjonalizatorów itd. Nieocenione usługi naszemu życiu oddaje prasa polska **przez popularyzowanie i upowszechnianie wielkich osiągnięć Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach życia.** Prasa polska udostępnia milionom ludzi poznanie kraju budującego komunizm, jego ludzi i ich sukcesów, ich ofiarności w pracy, poznanie ich przebogatych doświadczeń na drodze budowy socjalizmu, który jest celem wysiłków narodu polskiego.

Miłość do ojczyzny, do naszego wspaniałego, pokojowego budownictwa, do wszystkiego co nowe i postępowe, troska o człowieka, umiłowanie pracy, głęboki internacjonalizm i humanizm, nienawiść do wrogów pokoju — przebija ze szpalt **naszej prasy.**

Czy na łamach naszych gazet znajdziemy słowo podżegające **do** wojny? Nigdy. **Bo prasa polska jest prasą propagującą pokój, pokój który leży u podstaw naszego socjalistycznego budownictwa, u podstaw idei socjalizmu.**

Gdy przed wojną dzienny nakład wynosił 900.000, to obecnie, w Polsce Ludowej, jednorazowy nakład gazet osiągnął już w ub. roku liczbę 6 miln. egzemplarzy. W tym dzienny nakład centralnego organu KC naszej partii **„Trybuny Ludu"** wynosi **435** tys., **„Głosu Robotniczego" — 230.000** Dziennik związkowy **„Głos Pracy"** w niespełna pół roku od swego założenia ma dziś dzienny nakład **180** tys. egzemplarzy.

Gazeta nasza dociera w coraz większej mierze do małych miasteczek, osad i wsi. Nigdy nikt nie słyszał w przedwojennej Polsce o milionowych nakładach prasy chłopskiej — a myśmy te nakłady stworzyli. **Dwa miliony egzemplarzy „Gromady", „Chłopskiej Drogi", „Rolnika Polskiego"** itd. niesie prawdę, pomoc i radę do najodleglejszych zakątków naszej ojczyzny.

Tygodnik naszej partii **„Trybuna Wolności"** ma nakład powyżej miliona egzemplarzy, organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych **„O trwały pokój, o demokrację ludową"** — 166.975.

Te liczby wskazują na rozwój naszej prasy, będący wynikiem naszego ogólnego wzrostu, gospodarczego i politycznego, wzrostu świadomości mas i ich poziomu kulturalnego, wynikiem przemian zachodzących w narodzie w procesie walki o socjalizm i pokój. Te liczby wskazują również, że prasa jest potrzebna masom pracującym, że staje się coraz bardziej trybuną tych mas.

Na zacieśniający się kontakt naszej prasy z masami wpływa rozwijający się stale **ruch korespondentów robotniczo - chłopskich,** który liczy już 20 tys. robotników i chłopów. Ich ścisła współpraca w dużej mierze sprawia, że dzienniki nasze i tygodniki są **coraz bliżej życia, coraz pełniej odzwierciedlają sprawy, którymi żyje dziś nasza partia, klasa robotnicza, nasz naród.**

Duże znaczenie dla więzi gazety z masami mają **listy czytelników.** Miesięcznie **ponad 50 tys. listów od czytelników,** poruszających istotne często zagadnienia życia i pracy, napływa do redakcji. Listy te świadczą o rosnącej aktywności i inicjatywie mas pracujących, o ich zaufaniu do gazety.

Postanowienie Partii i Rządu **o rozpatrywaniu krytyki prasowej** dało naszej prasie — a przez nią wszystkim ludziom pracy — **potężną broń do walki z biurokracją i bezdusznością.**

Dzięki temu prasa nasza staje się **coraz bardziej kolektywnym organizatorem, propagandzistą i agitatorem.**

(tr.)

Nie wystarcza gazetę kupować — trzeba ją również czytać

Przyjęło się, iż (przebiegające obecnie) Dni Oświaty, Książki i Prasy stanowią podsumowanie naszych dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia kultury, w dziele wychowania nowego pokolenia budowniczych socjalizmu, w uzbrajaniu mas ludowych w potężną broń walki o pokój i lepsze jutro, jaką jest oświata, postępowa książka i socjalistyczna prasa. Jeżeli chodzi o „odcinek gazetowy", mamy niewątpliwie do odnotowania szereg wspaniałych sukcesów w dziedzinie upowszechniania prasy, podnoszenia jej bojowego poziomu, nasycania coraz głębszą treścią itp. Wypada się jednak zastanowić, czy potężny, burzliwy rozwój czytelnictwa gazet nie jest pozostawiony tu i ówdzie tzw. żywiołowi?

Czy nowy czytelnik Polski Ludowej, który nieraz niedawno wyszedł z mroków analfabetyzmu, a którego zainteresowania kulturalne, w oparciu o realną bazę wzrostu dobrobytu mas — rosną i rozwijają się nieustannie — korzysta ze stałej pomocy i dostatecznego instruktażu czytelniczego? Czy rozwija się w odpowiedni sposób propagandę i kontrolę czytelnictwa? Czy wykorzystane są należycie wszystkie formy powiązania gazety z jej masowym odbiorcą? Czy ze strony aparatu partyjnego, związkowego, ZMP i innych organizacji masowych dokłada się dostatecznych wysiłków, aby słowo drukowane — ważny oręż walki o pokój i Plan 6-letni — uzbrajało codziennie każdego człowieka pracy?...

Na pewien czas przed obecną dekadą OKP dokonaliśmy szeregu „wypadów" w teren celem „zasięgnięcia języka" co do stanu i poziomu czytelnictwa. Wypady te, do zakładów im. Harnama, im. Armii Ludowej, ZPO „Wólczanka" itp. pozwoliły stwierdzić, iż „Głos Robotniczy" cieszy się popularnością wśród prenumeratorów, którzy nazywają go „naszą gazetą". Niestety, żywiołowy, powierzchowny częstokroć („od przypadku do przypadku") przebieg czytelnictwa, brak rozwiniętej propagandy i kontroli w tej dziedzinie oraz odpowiedniego instruktażu („co czytać i jak czytać") sprawiają, że nasza gazeta nie jest dostatecznie wykorzystywana jako kolektywny propagandzista, agitator i organizator.

„Najchętniej czytamy — mówią tkacze i prządki z ZPB im. Harnama, czy z Zakładów im. Armii Ludowej — o naszej pracy, o tym, jak pracują nasi towarzysze z innych fabryk".

Czy jednak, gdy „Głos Robotniczy" pisze o tej pracy, ocenia jej rezultaty i analizuje braki, zapoznaje z dobrymi doświadczeniami przodujących robotników z innych zakładów — dociera to szeroko do ogółu naszych prenumeratorów, staje się przedmiotem żywej, owocnej dyskusji, zostaje należycie przyswojone przez załogę?

Trzeba powiedzieć, że w nielicznych raczej wypadkach. A przecież taki np. cykl artykułów pod hasłem: „Każdy tkacz może i powinien wykonywać swą bazę", albo szereg artykułów popularyzujących osiągnięcia najlepiej przykręcających prządek — stanowią poważną pomoc w pracy, kształcą i doszkalają, pozwalają na podniesienie ilości i jakości produkcji, a przez to i na zwiększenie zarobków.

To samo dotyczy innych pozycji w gazecie.

„Interesuje nas — stwierdzają czytelnicy z ZPO „Wólczanka" i ZPW im. Reymonta — co się dzieje w kraju i na świecie".

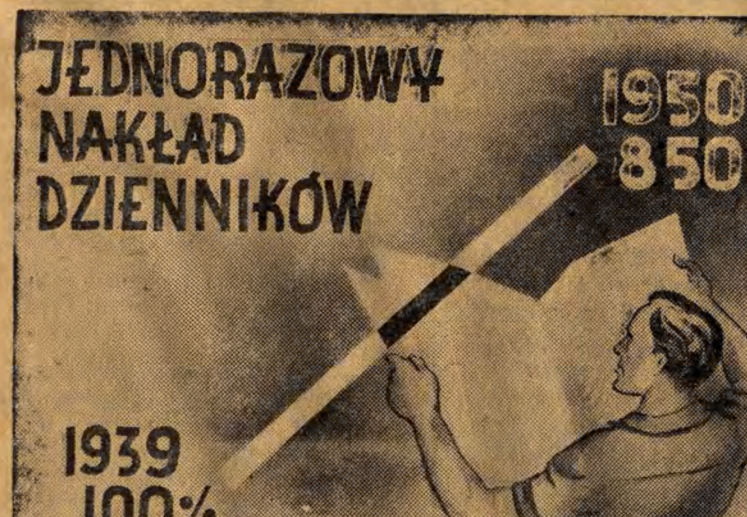
Jeśli jednak przekontrolować to twierdzenie, okazuje się w praktyce, że szereg ważnych wiadomości, dotyczących zagadnień polityki międzynarodowej i wewnętrznej uchodzi częstokroć uwadze czytelników.

W ZPB im. Armii Ludowej czy w Zakładach im. Harnama da się stwierdzić pewne nieśmiałe próby pogłębienia czytelnictwa, utrwalenia wiadomości, podawanych przez gazetę — przez organizowanie prasówek, przez włączenie niektórych materiałów prasowych jako obowiązkowej lektury do programu szkolenia ideologicznego i zawodowego. Akcja ta opiera się na twórczej, ale odosobnionej inicjatywie jednostek, (poszczególnych wykładowców czy prelegentów), nie stanowi jednak, niestety, szerzej stosowanego systemu propagandy czytelnictwa. Niewykorzystane są również takie formy upowszechnienia pracy, jak zbiorowe czytanie gazet, witryny prasowe, propaganda za pośrednictwem zakładowych radiowęzłów oraz właściwy kolportaż, który zasadza się dotychczas na mechanicznym raczej rozprowadzaniu gazet.

Jeśli czytelnicy mówią: „Głos Robotniczy" to nasza gazeta" — to nie jest frazes. To jest postulat. Obowiązuje on z jednej strony redakcję do nasycenia gazety jeszcze głębszą treścią, do jeszcze ściślejszego powiązania się z masowym odbiorcą i jeszcze sprawniejszego spełnienia wysuwanych przez niego życzeń i uwag. Z drugiej strony nakłada on poważne obowiązki na aktyw partyjny i związkowy w kierunku pogłębienia czytelnictwa przez rozwinięcie wszelkich form propagandy, kontroli i instruktażu.

Przebiegające Dni Oświaty, Książki i Prasy winny się stać dla czynnika partyjnego i związkowego podstawą wyjściową do wzmożenia wysiłków, jeśli chodzi o upowszechnienie prasy, o właściwe wykorzystanie gazety w pracy politycznej, związkowej i społecznej. Zwłaszcza, że wśród samego aktywu istnieją na tym odcinku braki, które wymagają oddzielnego omówienia.

STEF.



Włodzimierz Majakowski

Korespondent wiejski

Urasta miasto,
a we wsi dalekiej,
w niedźwiedzich ostępach
porosłych trawą,
jeszcze się gnieździ
w dziczy,
jak przed wiekiem,
stare,
kosmate,
zwierzęce prawo.

Głucho we wsi,
tylko korespondent,
nie zrażony
śmiertelnym
ryzykiem,
wierci
góry nieporządków
aż do spodu
swoim
małym
ołówkiem — ogryzkiem.

Krąży wioską
wielkoucha plotka:
„Wańka - pisarz!" —
Kułacy milczkiem
z kamieniami
kryją się w opłotkach,
idąc
zęby wyszczerzają
wilcze.

W ciemnym lesie
dopadną nocą...
„Idzie Wańka!
Prawosławni,
ciszej!"
Raz toporem!
A potem chichocą:
„Co, teraz
na pewno
nie napisze."

Los korespondenta
żmudny i cierpki,
lecz ciebie
czci
i wysławia co dzień
każdy skrzywdzony,
każdy kto cierpi,
każdy, kto w nędzy,
każdy kto o głodzie!

Wróg jest liczny,
przebiegły
i czelny,
ale w jarzmo
nas
już nie nagnie.
Twój ołówek
niż karabin celniej
razi
i przebija
mocniej niż bagnet.

Przełożył Piotr Kożuch

Wielkie dni ruchu obrońców pokoju

Maria Gorgolewska
sekretarz Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Dni, które obecnie przeżywamy, stanowią pamiętny i niezmiernie doniosły okres w dziejach ruchu obrońców pokoju. Oto niezadługo cały nasz naród odpowie na Apel Światowej Rady Pokoju, biorąc udział w wielkim Plebiscycie, domagającym się zawarcia paktu między pięcioma mocarstwami.

Do tego tak bardzo ważnego wydarzenia, do głosowania, które ma być wyrazem woli całego naszego narodu, społeczeństwo winno przystąpić odpowiednio przygotowane, musi w pełni zdawać sobie sprawę z tego, w jakim celu i dlaczego podpisuje Apel Światowej Rady Pokoju. W związku z tym przed Łódzkim Komitetem Obrońców Pokoju stoją poważne i odpowiedzialne zadania.

mi narodami, pragnącymi pokoju i sprawiedliwości.

Naszym obecnym zadaniem jest wzmóc jeszcze ów zapał i entuzjazm, który zrodził się przed 1 Maja, uaktywnić jak najszersze masy społeczeństwa, przygotować je do świadomego udziału w wielkim Plebiscycie Pokoju. Dlatego też okres, poprzedzający Plebiscyt, winien stać się okresem wzmożonej pracy politycznej, mającej na celu podniesienie uświadomienia wszystkich bez wyjątku mieszkańców naszego miasta, rozbudzenia w nich silnej woli przeciwstawienia się wojnie, tak, **aby każdy podpis, złożony na** karcie plebiscytowej wypowiadał zdecydowaną postawę, gorące pragnienie zdemaskowania i unicestwienia niecnych intryg podżegaczy wojennych. Aby ten cel osiągnąć, muszą pobudzić swą działalność na terenie naszego miasta wszystkie dzielnicowe, zakładowe, blokowe, szkolne komitety obrońców pokoju. Winna wielokrotnie wzrosnąć ilość aktywistów pokoju. Na nich to bowiem spoczywa wielka odpowiedzialność za pomyślne wyniki akcji plebiscytowej. **Nie może być ani jednego mieszkańca, do którego nie dotarłby aktywista pokoju, któremu nie doręczyłby karty plebiscytu i nie wyjaśnił, w jakim celu i dlaczego głosujemy za pokojem.** W każdym zakładzie pracy, w każdej instytucji winien działać liczny aktyw pokoju i to aktyw, składający się przeważnie z bezpartyjnych, z kobiet, z młodzieży, z inteligentów.

Sprawa odpowiedniego doboru agitatorów i przeszkolenia ich jest najbardziej pilnym zadaniem zakładowych i dzielnicowych komitetów obrońców pokoju. **Łódzki Komitet Obrońców Pokoju postanowił uaktywnić w akcji plebiscytowej 12 tysięcy agitatorów pokoju.**

W chwili obecnej, po ogólnołódzkiej konferencji aktywistów pokoju, która odbyła się w końcu ubiegłego miesiąca, a która ustaliła szczegółowy plan działania w terenie, dzielnicowe komitety obrońców pokoju przeprowadzają seminaria z prelegentami dzielnicowymi. Ci z kolei organizować będą podobne seminaria z aktywistami pokoju w zakładach pracy. Od sprawności i szybkości przeprowadzenia tej akcji zależeć będzie szybsze uruchomienie w terenie aktywu pokoju, zależeć będą wyniki Plebiscytu. Dlatego też Łódzki Komitet Obrońców Pokoju liczy na poważną pomoc i współpracę w tej dziedzinie organizacji masowych, a przede wszystkim związków zawodowych. Apeluje też do twórczej inteligencji, profesorów, nauczycieli, literatów, aby wzięli czynny udział w przygotowaniu odpowiedniego aktywu pokoju.



Do akcji plebiscytowej przystępujemy już z zasobem dawnych doświadczeń. Na terenie naszego miasta istnieje liczny aktyw pokoju, który wyrósł w toku akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim oraz w okresie zbiórki darów dla dzieci koreańskich. Okazało się wtedy, że zarówno robotnicy, jak i inteligenci pracujący, kobiety i młodzież nie szczędzili sił, ani czasu dla wielkiej sprawy walki o pokój, że coraz bardziej pogłębia się w naszym społeczeństwie świadomość, iż **od nas samych zależy przeciwstawienie się nowej wojnie.** Wyrazem tego był Czyn Majowy, który rozwinął się pod hasłem walki o pokój. Zobowiązania produkcyjne, podejmowane masowo przez robotników, młodzież, inteligencję, stanowiły odpowiedź na Apel Światowej Rady Pokoju, były wyrazem solidarności ze wszystkimi narodami, pragnącymi pokoju i sprawiedliwości.

Ruch obrońców pokoju przeżywa obecnie wielkie dni. Na wezwanie Światowej Rady Pokoju, w odpowiedzi na uchwały VI Plenum KC, wzywające do tworzenia frontu narodowego, z każdym dniem wzrasta i potężnieje wola obrony pokoju, zacieśnia się więź, łącząca robotników, chłopów, inteligentów. Towarzysz Bierut powiedział, że „**walka w obronie pokoju jest dziś najważniejszym zadaniem wszystkich ludzi, każdego narodu i każdego człowieka, który rozumie, że zbrodniom imperialistów trzeba zapobiec, aby ludzkość mogła kroczyć naprzód, po drodze postępu**". Prawda ta dociera do jak najszerszych mas. I dlatego już dzisiaj do terenowych komitetów obrońców pokoju zgłaszają się masowo ludzie pracy, ofiarując swą pomoc w akcji przygotowawczej do Plebiscytu, prosząc, by zapisano ich na listę agitatorów pokoju. Przychodzą gospodynie domowe, księża, staruszkowie, młodzież. Wszyscy stwierdzają, że pokój — to dla nich rzecz najświętsza, rzecz największej wagi, dlatego uważają, że ich obowiązkiem obywatelskim jest wziąć czynny udział w walce o pokój.

Pobudzone do życia, zreorganizowane komitety rozpoczynają wytężoną działalność. Trzeba jednak, aby organizacje masowe okazywały im większą, niż dotychczas, pomoc, aby przekazywały im swych najlepszych ludzi, aby wspólnie z nimi prowadziły **wielką agitację pokoju.**

Od 17 maja — dnia, w którym złożymy nasze podpisy na karcie plebiscytowej — dzieli nas już niewiele czasu. Łódzki Komitet Obrońców Pokoju apeluje więc do wszystkich organizacji masowych, do wszystkich mieszkańców naszego miasta, którym droga jest Ojczyzna i sprawa pokoju, aby wzięli masowy udział w przygotowaniach do Plebiscytu, aby jak nasze miasto długie i szerokie, w dniu 17 maja nie zabrakło ani jednego głosu., żądającego w imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, **zawarcia paktu między 5 mocarstwami.**

Prasa, która kłamie i szczuje

Niesławnej pamięci Goebbels stosował zasadę, którą tak formułował: im większe kłamstwo, tym prędzej w nie ludzie uwierzą. Stosował ją do tego stopnia wytrwale, że zrodziło się z niej przysłowie: — „Kłamiesz jak Goebbels". Nie należy negować „zasług", jakie położył on w dziedzinie zrobienia z kłamstwa i oszczerstwa. systemu, ale jest faktem niezaprzeczalnym, że dziś musiałby rumienić się ze wstydu, widząc do jakich wyżyn wzniesiony został system kłamstw i oszczerstw przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Kłamią i szczują amerykańscy politycy.

Kłamią i szczują amerykańscy generałowie.

Kłamią i szczują amerykańscy przywódcy związkowi.

Kłamie i szczuje amerykański film i radio.

Kłamie i szczuje amerykańska prasa reakcyjna, a wtóruje jej z większym, lub mniejszym zacięciem prasa reakcyjna innych krajów kapitalistycznych.

Przed kilku laty pisał dziennikarz amerykański, Ralph Ingersoll w artykule p.t. „Korespondenci niewypowiedzianej wojny": **„Obecnie większość amerykańskich dziennikarzy — to nie obiektywni obserwatorzy, lecz aktywni uczestnicy wojny". „Prasa amerykańska** — pisał on dalej — **nie otrzymuje od swych korespondentów nic innego, jak propagandę wojenną, którą szerzy wśród narodu amerykańskiego".**

„Powiedz mi, kto jest właścicielem pisma, do którego pisujesz, a powiem ci co piszesz" — w tych słowach znajduje się wytłumaczenie, dlaczego reakcyjna prasa amerykańska, jak pisał Ingersoll, stała się aktywną uczestniczką zimnej wojny, którą imperialiści amerykańscy w przeciągu ostatnich lat systematycznie podgrzewali, doprowadzając do obecnego stanu napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Właścicielami 99 proc. prasy amerykańskiej są monopoliści. Bezpośrednio, lub też pośrednio przy pomocy ogłoszeń sprawują kontrolę nad prasą, dyktują jej co, jak i kiedy ma pisać. Kolportaż prasy znajduje się również w rękach monopolistów. Pismo bez ogłoszeń skazane jest na zagładę, a pismo wyrażające inne przekonania, niż przekonania monopolistów po prostu nie jest kolportowane. Historia prasy amerykańskiej obfituje w przykłady pism, które po krótkotrwałym żywocie, albo znikały, albo po prostu były wykupywane przez potężne koncerny prasowe.

Wynik jest taki, że prasa reakcyjna krajów kapitalistycznych, a w pierwszym rzędzie prasa USA, jest dziś główną bronią podżegaczy wojennych. Czytelnik tej prasy jest dzień po dniu systematycznie ogłupiany, dzień po dniu systematycznie oszukiwany. Każde kłamstwo, każdy sposób, każda forma jego podania wydaje się dobra bandytom pióra i ich protektorom, gdy tylko chodzi o wciągnięcie w sieć kłamstwa jeszcze jednego człowieka. Zniekształcają prawdę, przemilczają ją, przekręcają fakty, mieszają kłamstwa z prawdą.

Pomyślne wykonanie powojennej pięciolatki w Związku Radzieckim zostało przemilczane przez większość prasy kapitalistycznej. Na temat wielkich budowli komunizmu prasa kapitalistyczna podaje odpowiednio ukoloryzowane wzmianki, zagubione pomiędzy ogłoszeniami. O kolejnych obniżkach cen w Związku Radzieckim w ogóle nie wspomina; nie wspomina również o osiągnięciach gospodarczych krajów demokracji ludowej, natomiast tę, czy inną trudność gospodarczą w naszych krajach, o której sami piszemy i mówimy — rozdmuchuje się do rozmiarów katastrof gospodarczych.

Wszystkie kłamstwa propagowane są w odpowiednim sosie. Bezczelnie i ordynarnie z zachowaniem pozorów prawdopodobieństwa, lub bez nich, ale zawsze oszczerczo i kłamliwie, zawsze z jednym celem pisze prasa wielkokapitalistyczna o wydarzeniach międzynarodowych, o wydarzeniach wewnętrznych, o życiu w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Celem tym jest przygotowanie wojny.

Władcy prasy imperialistycznej zdają sobie sprawę z postępującego naprzód procesu dewaluacji kłamstwa i oszczerstwa.

Prasa, w której kłamstwo urosło do rozmiarów systemu, a niezdrowa sensacja spełnia rolę maszyny do ogłupiania, stanowi broń w rękach podpalaczy świata. I dlatego jednym z najważniejszych zadań, stojących przed pragnącymi pokoju ludźmi, jest broń tę wytrącić, przez demaskowanie tych kłamstw, stałą codzienna walka o to, by prawda zatriumfowała nad kłamstwem.

Tr.

Nieustannie pogłębiać osiągnięcia w pracy z korespondentami

Na ostatniej stronicy „Krótkiego Kursu Historii WKP (b)" towarzysz Stalin przyrównuje partię do mitologicznego bohatera greckiego Anteusza, który tak długo był niezwyciężony, dopóki trzymał się matki-ziemi. Historia naszej partii — to nieustanna praca z masami, to głęboka i nierozerwalna więź z masami.

Założenie przez Lenina „Iskry" zapoczątkowało nową kartę nie tylko w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego, lecz również stworzyło nowy typ prasy, ściśle związanej z ludem. Od tej chwili datuje się wspaniały rozwój prasy bolszewickiej. Potężny ruch korespondentów robotniczo-chłopskich, łączący partię bolszewicką z narodem, bojowość i głęboka ideowość prasy radzieckiej, są tym wspaniałym przykładem, który pozwala naszej prasie coraz wyżej podnosić swój poziom i coraz bardziej i głębiej wiązać się z masami.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy należy uczynić przegląd naszego dorobku, wskazać na osiągnięcia i braki w pracy z korespondentami i wyciągnąć słuszne wnioski dla pracy na przyszłość.

Jakże zatem nasze pismo rozwijało ruch korespondentów,, w jakim stopniu pogłębiało łączność z masami?

Rozwija się i krzepnie ruch korespondentów

Na terenie Łodzi i województwa mamy do zanotowania poważne sukcesy w kształtowaniu się masowego i oddolnego ruchu korespondentów. W 1950 r. mieliśmy 1028 korespondentów, z których stały kontakt z redakcją „Głosu Robotniczego" utrzymywało 530 osób. Natomiast w I kwartale br. systematycznie współpracuje z nami, 1142 korespondentów. Szczególnie poważny dorobek w rozwoju ruchu korespondentów robotniczo-chłopskich stanowią kobiety z produkcji oraz kobiety wiejskie, w coraz większym stopniu współpracujące z redakcją. Wymienić tu należy m. in. takie nazwiska, jak **Bronisławy Kiełkiewicz**, znanej przodownicy pracy w ZPB im. Marchlewskiego, tow. **Bieńkowskiej**, awansowanej na stanowisko majstra w ZPB im. Armii Ludowej, tow. **Szewczykowej** odznaczonej orderem „Sztandar Pracy", tow. **Kiełbikówny** z ZPB im. Dzierżyńskiego, tow. **Michalskiej** ze spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach, ZMP-ówki **Janiny Deszcz**, pracownicy POM w Bugaju i wiele innych. Ogółem pisze stale do redakcji **304 kobiet-korespondentek.**

Wzrosła też znacznie ilość korespondencji. Jeśli w ciągu roku 1949 otrzymaliśmy zaledwie 3040 korespondencji, to w 1950 r. nadesłano ich 8,211, a już w pierwszym kwartale br. — 2.990, zaś w kwietniu br. — 1271 korespondencji.

Na tak poważny rozwój ruchu korespondentów składa się wiele czynników. Wymienić tu należy przede wszystkim uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów oraz Biura Organizacyjnego KC PZPR o skuteczności krytyki prasowej oraz wielkie i masowe akcje polityczne i gospodarcze, na fali których wzrosła świadomość i aktywność klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Na bazie tych zasadniczych elementów powstało na terenie Łodzi i województwa blisko **70 klubów korespondentów.**

Korespondencje — orężem w walce klasowej

O czym pisali korespondenci? W akcji skupu zboża otrzymaliśmy w ciągu lutego br. 93 korespondencje. W krótkich i zwięzłych notatkach korespondenci chłopscy demaskowali kułaków, ukrywających zboże, względnie takich, którzy przeniknęli do „trójek" gromadzkich w celu paraliżowania akcji skupu. Oprócz notatek informacyjnych, korespondenci chłopscy pisali artykuły o pracy komitetów gminnych i GRN.

Również w okresie przygotowań do akcji siewnej i w czasie siewów otrzymaliśmy 101 korespondencji, w których tacy korespondenci, jak **Stanisław Nawrocki** ze spółdzielni Gałkówek i **Michalska** ze spółdzielni w Jackowicach, informowali o stanie urządzeń rolniczych, o pracy POM, zaś **Andrzej Śniecikowski** z gromady Dąbie sygnalizował o przechwytywaniu nawozów sztucznych przez kułaków.

O coraz lepsze wyniki produkcyjne

Po V i VI Plenum KC PZPR poważny był udział korespondentów fabrycznych w walce o zmniejszenie kosztów własnych, o oszczędność, o większą wydajność pracy. Tow. **Kwapisz z Zakładów im. Marchlewskiego ostro napiętnowała marnotrawstwo skrzyń.** Jej cenne uwagi były cytowane w artykule wstępnym „Trybuny Ludu".

O podobnych zagadnieniach pisali: tow. **Krygier** z Zakładów im. Strzelczyka, tow. **Gajewski, Domańska, Łabętowicz, Bieniek, Ćwiertak** z ZPB im. Stalina, tow. **Knapik** z Elektrowni Łódzkiej i wielu innych.

W ostatnim czasie notujemy nowe pozytywne formy pracy z korespondentami. Redakcja informuje ich o wynikach zamieszczania krytycznych materiałów. Bywa tak, że korespondent nie zawsze zgadza się z wyjaśnieniami kierownictwa zakładu, podając swoje uwagi w celu usunięcia niedociągnięć. Podobne fakty zdarzały się z tow. **Aleksandrem Pytkie** z Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych, z tow. **Kwapisz** z ZPB im. Marchlewskiego i tow. **Bieńkiem** z ZPB im. Stalina.

Masowy wzrost ruchu korespondentów zaznaczył się również na fali akcji 1-Majowej. Korespondenci kutnowscy rzucili wezwanie swoim kolegom łódzkim w sprawie werbowania nowych korespondentów i organizowania gazetek ściennych. W odpowiedzi na to korespondenci Zakładów im. Dzierżyńskiego zobowiązali się wciągnąć do współpracy z redakcją aktywistów spółdzielni produkcyjnej w Siedlcu. Zadanie to zostało już wykonane w 50 proc. W Łódzkich Zakładach Maszyn Jedwabniczych tow. tow. **Cajdler i Bogusławski** zwerbowali 4 korespondentów oraz opracowali pierwszą gazetkę ścienną. W akcji przedmajowej powstała też, dzięki aktywnej pracy klubu korespondentów w ZPB im. Armii Ludowej, pierwsza na terenie Łodzi i województwa gazeta fabryczna „Głos Załogi".

Niedomagania w pracy redakcyjnej

Jednakże te niewątpliwe i poważne osiągnięcia nie mogą zasłaniać istniejących jeszcze braków i niedomagań w pracy redakcji z korespondentami. Jest ich wiele. Do zasadniczych niedociągnięć należy niedostateczna walka o skuteczność krytyki. Wpływa to bardzo poważnie na obniżenie się bojowości korespondentów. W wielu jeszcze zakładach pracy, jak np. w ZPW im. 9 Maja, w ZPP im. Jurczaka, w ZPB im. Marchlewskiego, w ZPB im. Rewolucji 1905 roku notujemy szkodliwe metody tłumienia krytyki korespondentów.

Poza sporadycznym wypadkiem, jak to zdarzyło się w ZPB im. Dzierżyńskiego, redakcja nie wykazała się większą aktywnością w zwalczaniu tych metod. Winno to być ostrzeżeniem dla redakcji, że w przyszłości ta szkodliwa niefrasobliwość może być wykorzystywana przez wrogów krytyki różnej maści. I dlatego redakcja winna wzmocnić operatywność i konsekwentnie walczyć o pełną realizację uchwały Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r.

Niemniej istotnym niedociągnięciem redakcji jest dorywczość w pracy organizacyjnej z korespondentami. Szwankuje poważnie obsługa klubów i codzienny instruktaż korespondentów. A są to przecież istotne sprawy z tego zakresu prac redakcji. Wprawdzie w planie przewiduje się obsłużenie przez dziennikarzy zakładowych klubów korespondentów włącznie do kół oddziałowych, lecz trzeba samokrytycznie stwierdzić, że sprawa ta pozostała na papierze.

W pracy naszej redakcji występują również zjawiska zbyt długiego przetrzymywania korespondencji. Problem ten jest bardzo poważny, gdyż niektóre z nich dezaktualizują się i nie można ich więcej wykorzystać w prasie. I dlatego palącym zadaniem w pracy redakcji z korespondentami jest skończyć z tą niezdrową praktyką i drukować korespondencje na bieżąco.

* * *

Żyjemy w okresie wielkich i historycznych przemian w naszym kraju. W ubiegłym miesiącu byliśmy świadkami wspaniałego zrywu entuzjazmu klasy robotniczej i pracującego chłopstwa w Czynie Majowym. Obecnie odbywa się u nas Tydzień Oświaty, Książki i Prasy, a za kilka dni przystępujemy do masowej akcji o znaczeniu międzynarodowym — do podpisania karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W tej ogólnonarodowej akcji stoją poważne zadania przed korespondentami. I dlatego od inicjatywy i operatywności redakcji zależy dalsza aktywność i nowy wzrost oddolnego oraz masowego ruchu korespondentów robotniczo-chłopskich.

J. ADAMOWSKI

W SŁUŻBIE POKOJU i SOCJALIZMU

(Czyn Pierwszomajowy poetów łódzkich)

* * *

Wszyscy niewątpliwie odczuwamy głęboko odmienność charakteru naszych świąt narodowych w porównaniu z treścią dni świętowanych nie tak jeszcze dawno przez rządzących Polską kapitalistów i obszarników. Wczoraj—dni „świąt narodowych" były dniami galówkowych przeglądów wojska, policji i innych organizacji, będących instrumentem utrwalania władzy faszyzującej sanacji. Całkowita bierność charakteryzowała w te dni masy robotników i chłopów, nie biorących żadnego udziału w obchodzie obcego dla nich „święta". W tym okresie były nawet dwa zgoła odmienne rodzaje dni uroczystych: „ich" obchody, obchody dni mile pamiętnych ówczesnej klasie rządzącej, i nasze święta, święta walczącego o swoje prawa ludu pracującego. W pierwszym wypadku szeregi defilujących policjantów i pałkarzy przechodziły przed ponuro milczącym robotnikiem, w drugim pałkarz i policjant rozpędzał masę demonstrujących ludzi pracy. Takie to były święta w narodzie burżuazyjnym, narodzie podzielonym na antagonistyczne klasy.

Dziś jest inaczej. Dziś nie dzielą się na „nasze" i „ich" dni świętowane w naszym ludowym kraju. Klasa robotnicza prowadząc za sobą masy pracujące stworzyła w rezultacie swego rewolucyjnego zwycięstwa warunki dla przekształcenia się naszego narodu w naród socjalistyczny, odznaczający się nieznaną dotychczas zwartością i jednością. I dlatego dziś—święto klasy robotniczej, dzień 1 Maja stał się świętem wszystkich ludzi pracy, całego narodu skupionego we froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Przewodnictwo klasy robotniczej wnosi w dni naszych świąt nowe momenty. Głęboka świadomość, że twórcza, produkcyjna praca jest podstawowym warunkiem naszego rozwoju stworzyła nieznane dotychczas formy uświetniania naszych dni świątecznych: zjawiły się — za przykładem narodów radzieckich — zobowiązania produkcyjne. Nie ma dziś święta, którego by nasza klasa robotnicza, nasz naród nie czcił wzmożoną pracą, dowodząc w ten sposób nierozerwalnej łączności między dniem pracy, a dniem narodowego święta.

Za przykładem klasy robotniczej naszego kraju pisarze łódzcy podjęli i w tym roku zobowiązania na cześć dnia 1 Maja. Wszystkie odrębności dzielące trud robotnika przy warsztacie od twórczości pisarza nie zaprzeczają tej niezbitej prawdzie, że tak w jednym, jak i w drugim wypadku jedynie uporczywa, pełna uwagi i wysiłku praca dać może produkt wysokiej jakości. Dla otrzymania możliwie najlepszych rezultatów pracy konieczna jest także świadomość, że jest ona potrzebna. Mają tę świadomość włókniarze łódzcy, mają ją w coraz szerszym stopniu i łódzcy pisarze. Wiedzą oni, że człowiekowi w naszej ludowej ojczyźnie potrzebny jest i wiersz o jego zwycięskim trudzie, i opowiadanie czy powieść, odbijające wspaniałe sukcesy naszej pracy. Dlatego też w wierszach napisanych w ramach swego Czynu 1-Majowego pisarze łódzcy nie pomijają żadnego chyba z ważniejszych zagadnień naszej pracy i walki. Sprawa walki o pokój, zagadnienie wykonania naszych planów gospodarczych, przemiany zachodzące w narodzie polskim, który staje się narodem socjalistycznym, znajdują częste odbicie w tych utworach.

Kilka ukończonych już wierszy podjętych w Czynie 1-Majowym pisarzy łódzkich przedstawiamy tu czytelnikowi z prośbą o krytyczną ocenę. I dla pisarzy bowiem krytyka i samokrytyka są zasadniczymi warunkami rozwoju.

EDWARD SZUSTER

Portret Thaelmanna

Patrzę na portret: czapka z daszkiem,
łagodny wzrok, posiwiałe na skroniach włosy.
Mój ojciec był Polak,
a też taki kaszkiet
jak on nosił.

Takie czapki nosili robotnicy
Niemiec, Francji,
Polski, Włoch...
Takie czapki szły przez ulice
świata zapalnego jak proch.

Strajkowało Zagłębie Ruhry.
W pierś górników — policyjny karabin.
Szły do walki dzielnice Berlina:
Twój Wedding, Pankow, Moabit.

Twoje ręce twarde i proste
zwierały się w zaciśniętą pięść,
gdyś widział
na ulicach i na mostach
słowo tłumione i pieśń.

Jest pamięć o Tobie, jest myśl —
pieśń szumiąca czerwonym majem.
Nam śladami Twoimi iść
w przyszłość,
która powstaje.

Patrzę na portret i wiem:
za to życie musiałeś zapłacić.
Lecz wiem także:
tam jesteś, gdzie
człowiek mówi drugiemu: bracie.

Zawieszają Twój portret w świetlicach
nam za przykład i dzieciom naszym.
Twoje imię nosi fabryka
potrzebnych dla spółdzielni maszyn.

Te maszyny worzą w ziemię
pamięć o Tobie
dla wnuków naszych dzieci.

Człowiek wyjdzie pod słońcem zbierać
plony pracy —
w piękniejszym świecie.

Jan Koprowski



Dnieprostroj

(Wyjątek z poematu o budzeniu się świadomości klasowej proletariatu w Polsce w latach sanacyjnych.)

Przez granicę, granicę dziejów
czasem przedarł się uciekinier.
I gdy wrócił, płonął nadzieją,
szczęśliwy widział Ukrainę.

Słuchaliśmy z zapartym tchem
nad naftową lampą schyleni.
Słowa milkły, gdy z ulicy cień
nieznajomy dotknął okiennic.

Jak uwierzyć w ojczyźnie kajdan
w pięciolatek płomienny wyścig,
w nowe miasta, gdzie wczoraj tajga,
wyrastające błyskawicznie?

Z oczu strzelał żar Dnieprostroju,
zapory, którą dźwignął sowiet.
Oto i nasze źródło zdroju
i nasze lekarstwo na zdrowie.

Płomyk lampy już dogorywał,
ciemność cienie na twarze kładła,
ale w sercach tyle paliwa,
że i widno było bez światła.

— Przyjacielu! Mówicie: — Pomoc
hut czerwonych Magnitogorska?
— Wschód otwierał pomocy pomost,
chociaż wstęgi nie przeciął starosta.

Jakby słowo moc dynamitu
do rąk tych, co je znają wniosło,
propagandą prawdy agituj,
prawdą walkę klasową prostuj!

Ile mocy wstąpiło w serca,
ile tlenu w zmęczone płuca?
Robotnicy Łodzi, Zawiercia,
świat nie wiecznie będzie okrutny,

nad Donbasem — widzicie? — Jutrznia!
Nauczycie się abecadła,
jak klasowych wytrzebić trutni,
jak ojczyznę dźwignąć do światła.

Na Kamionku, Woli, Widzewie,
na Bałutach — już nie działa opium.
— Księże! Odłóż bullę i brewiarz,
wiedz, — socjalizm nie jest utopią! —

I opowieść rozgłoszono dalej,
tę pieśń gminną tęsknoty i walki
o traktorach, koniach ze stali,
aż traktory zmieniły się w t[illegible]

Jerzy Miller



Nowe Bałuty

Nowe Bałuty stawiając murarz
wapno i zapał na kielni mieści,
żeby zniknęła zmora ponura —
kapitalistyczne przedmieście.

Któż nie pamięta zaułków Łodzi,
po których twardo stukały buty,
kiedy o brzasku wstawały co dzień
Chojny, Karolew, Zarzew, Bałuty?

Z nor i poddaszy, z suteren zgniłych,
z wyziewów nocy, z kaszlu gruźlicy
szli natężając gniew swój i żyły,
szli robotnicy.

Brama fabryczna paszczą rozwartą
chłonęła ręce, ręce i ręce,
ale się snuła z płótnem żakardów
siła tysięcy.

Ona kazała pierś hardo prężyć,
kiedy w pochodzie sztandary nieśli...
Ona uczyła w walce zwyciężać
i łopotała w pieśni.

Strofa za strofą goniły jasno
budowały socjalizm.
Z tej to pieśni i walki powstanie miasto
jakby z marzenia i stali.

Nasze robocze nie fabrykanckie,
rosnące w niebo kwiatem bawełny,
muzyką wrzecion grające rankiem
jakby radosny ul pszczelny.

Nasze robocze nie sobiepańskie
z każdym dniem, z każdą cegłą piękniejsze
i śpiewające na krańcach
gołębiami na każdym piętrze.

Grzegorz Timofiejew



Wiosenny marsz

W radosny maj,
W pogodny maj,
I w drzew soczystą zieleń,
Zwycięski marsz, potężny krok,
Wiosna się do stóp ściele.

W ulice miast,
W opłotki wsi
I w ludzkie serca proste
Radość, jak maj rozsiewa blask
I łączy jasnym mostem.

Gdzie pilna dłoń
I twórcza myśl
Wyprzedza czas swym biegiem
Tam zapał, jak pęd młodych drzew
Wystrzela nad szeregiem.

Wykonać plan,
Przekroczyć plan,
Zamknąć go w pięciu latach.
Wysiłek rąk i płomień serc
We wspólnym froncie zbratać.

Zwycięski marsz,
Potężny krok,
Niech nikt nie stoi z boku.
Łączy nas maj, łączy nas plan
I wspólny nasz cel — *Pokój.*

Edward Siekowski



Pokój

Jest słowo piękne i wielkie
czyste i białe, jak śnieg,
to słowo lotem gołębia
wzlatuje w dwudziesty wiek.

To słowo dzisiaj na ustach
tysięcy milionów i więcej
i człowiek je wymawia
coraz milej i coraz goręcej.

To słowo znaczy wolność,
rodzinny znaczy dom.
To słowo znaczy budować
i iść ku lepszym dniom.

Jakub Szydłowski



Powrót

(Robotnikom PGR — Grabowa

Już wiosna znów — i wieczór schodzi
na ziemię ciepły i tak czysty,
że blade smugi łąk i w dole
leżąca wieś, a za nią pola —
i dalej, aż po nieba skraj
pnący się szereg wzgórz lesistych —
cały ten sercu drogi kraj
płonie od światła — i w zachodzie
dogasa jak w przejrzystej wodzie.

A we wsi, która do tej pory
leżała cicha, lśniąc przed nami —
wybucha życie: już traktory

zjeżdżają z pól, wchodzą w ulicę.
Więc dzieci klaszcząc pod ścianami
domów przystają, długo patrzą
nim się ostatni traktor zatrze
wśród drzew — i biegiem do świetlicy.

Bo ma być koncert — i powoli
ludzie w świetlicy się gromadzą.
Przed gankiem jeszcze stoją — radzą
o siewach, o uprawie roli,
o tym, jak pięknie rośnie Polska,
o tym, jak pokój nad kołyską
obronić, o codziennych troskach,
o skupie, o kułackim mieszku —
i raz po raz zapałka błyska
w zapadającym szybko zmierzchu.

I nagle w ciepłą noc kwietniową
przez drzwi otwarte do połowy
nadbiega, rośnie — jak ulewa
uderza w rozbudzone drzewa
głos fortepianu — i otwiera
serca tam zgromadzonych teraz.
Jak w mroku rozchylony pąk
drży zarys spracowanych rąk,
jakby to z nich wyrastał Chopin.

Tak, oto zmartwychwstały wraca
do swej ojczyzny — w serca ludu,
by świecić życiu, służyć pracy.
Napełnia salę i pod stropem
Rewolucyjną grzmi Etiudą.

Mirosław Ochocki



Paul Robeson śpiewa

Głos jego — palma wysoka,
Co chłodną i czystą zielenią
Przeciwstawia się wojen
Niesprawiedliwych płomieniom:
Nad czarnym biały gołąb
Zakreśla łagodne koło.

Słuchają murarze warszawscy,
Jak Afryka śpiewa zbudzona,
Śpiewa tak jakby brała
Oceany w ramiona
I lżejsze stają się cegły
Od pieśni tej niepodległej.

Jak czarny ptak, który śpiewa
O wielkiej bieli obłoków,
Paul Robeson w Warszawie
Śpiewa: „Pokój, pokój, pokój!"
A jego pieśń promienieje:
Ludów wyzwolenie.

Stoi murzynka przed chatą
I karmi dziecko — to pokój.
Owoc Miczurina, światło
Pije skroś liście — to pokój.
W Bułgarii już kwitną róże —
To pokój, obcy chmurze.

Pieśń o pokoju uderza.
Jak młode i żywe fale
W Europę, Amerykę, Azję,
Afrykę i Australię.
Z Warszawy odbudowanej
Pieśń leci przez oceany.

Paul Robeson skończył pieśń swą,
Lecz echo jej nie umiera,
I żyje pieśń o pokoju,
I wszędzie pieśń ta dociera.
Dociera wszędzie gdziekolwiek
Pracuje nowy człowiek.

Włodzimierz Słobodnik



Warszawa 1951 r.

Miasto nie straszy ruinami,
jak wielkie śmierci lądowisko,
człowiek już przestrzeń ujął w ramy
objął łukami mostów Wisłę.

Jak dzięcioł wpięty w korę ruin
murarz z uporem kruszy zgliszcza,
stolica resztki ran swych goi,
ściera ostatnie ślady zniszczeń.

Na Marszałkowskiej, koło Pięknej,
powstaje dom już nie wiem który,
radziecki dźwig żelazną ręką
wita rosnące w niebo mury.

Chociaż podnoszą zagranicą,
rzecznicy wojny wrzask piekielny —
Naród buduje kraj, stolicę,
nikt nie wytrąci nam z rąk kielni!

Jan Czarny



Maj pokoju

Krew była w maju czerwona, gęstym płynęła [strumieniem.
Dziś czerwień wytryska cegłą w murach rosnących [kamienic.
Krwią nienawiści i walki łopotał sztandar na [wietrze —
Dziś żar fabrycznych pieców czerwienią przesyca [powietrze.

Jarzący płomień pomsty rozkwita dziś w płomień [miłości...
Chcemy pokoju — nie wojny, chcemy być mocni [i prości.
I nie w kształt nienawiści zaciskamy swe młode [pięści,
Lecz w kształt bratniego uścisku, który zbuduje nam [szczęście.

Chodzi Maj promienny ulicami, zanosi się od [majowego śpiewu.
Radość się w naszych sercach, jak rzeka szkarłatna [przelewa.
Młodzi jesteśmy i silni, nie lękamy się pracy ni [znoju...
Maj wzniósł swój sztandar.
Przez świat wionął wielkim skrzydłem pokoju.

Helena Dunikówna

Plebiscyt Pokoju



Zmierzch mitu

Wbrew usiłowaniom podżegaczy wojennych masy pracujące Niemiec Zachodnich nie wierzą w mit o niezwyciężonej b. armii hitlerowskiej i nie chcą służyć jako mięso armatnie anglo-amerykańskiemu imperializmowi. (Z prasy)

Martwi się mr Truman, hen w USA że ach,
Że w Niemczech niedobrze, że plajta, że krach,
Że nadszedł już mitu o armii ich kres,
Że guzik leitery, fuehrery, s. s.

Martwi się mr Truman, boleje Wall-Street,
Że cienko z wojenką, gdy skończy się mit,
Gdy Niemcy poznają, że brednie, że kłam,
O armii Hitlera rozsiewa wuj Sam.

Więc łudzą i judzą, że tylko „va banque":
Przejść Nysę i Wisłę. „Nach Osten". „Heil Drang",
Że pobić i zdobyć, a szczęście da wnet
Niewola podbitych, ich męki w Ka-Zet.

Lecz próżno i późno, panowie z Wall-Street!
Już Niemcy poznali, co kryje ten mit.
Robotnik niemiecki i miasto i wieś
Nie pójdą za funty, dolary na rzeź.

E. SIKORSKI

Mike Quin

ZŁOTE TRĄBKI

Sławny podróżnik Horsnagle trafił pewnego razu na małą wysepkę któregoś z archipelagów Oceanii. Na audiencji w pałacu Iggu Bumbuma, władcy wyspy, zapytał, w jaki sposób wyraża się na wyspie wolność poglądów.

— Obywatele naszej wyspy mają absolutną wolność wyrażania swych poglądów i postępowanie rządu jest w zupełnej zgodzie z opinią publiczną.

— A w jaki sposób to się dzieje? — zapytał Horsnagle — W jaki sposób poznajecie sąd opinii o różnych zagadnieniach?

— O, to bardzo proste — wyjaśnił władca — W każdym wypadku, kiedy rząd ma powziąć jakąś ważną decyzję, na wielkim placu przed moim pałacem gromadzi się cała ludność wyspy. Najwyższy kapłan odczytuje następnie porządek dzienny i kiedy skończy, poznajemy wolę ludu, słuchając głosu złotych trąbek.

— Co to są te złote trąbki? — zapytał Horsnagle.

— Złote trąbki — ciągnął władca — są jedynym środkiem, przy pomocy którego można na naszej wyspie wyrazić sąd o sprawach publicznych. Kiedy podniosę prawą rękę do góry i powiem: „Wszyscy, którzy są „za", niech zatrąbią — natychmiast ci, którym podoba się wniosek, trąbią na swych złotych trąbkach". Z kolei podnoszę lewą rękę i wołam: „Wszyscy, którzy są przeciw — niech zatrąbią, po czym trąbi na złotych trąbkach opozycja". Większość stanowi — rozumie się strona, którą słychać, i sprawę rozstrzyga się według jej woli.

— To jest chyba najdoskonalsza demokracja, o jakiej kiedykolwiek słyszałem — powiedział Horsnagle — Chętnie chciałbym być kiedyś świadkiem wyrażenia woli ludu w sprawach ogólnej wagi. Zrobiłbym przy tym kilka zdjęć.

Na drugi dzień po obiedzie podróżnikowi nadarzyła się do tego okazja. Cała ludność wyspy zebrała się przed pałacem, aby powziąć decyzję w ważnej sprawie. Zeszło się około trzy tysiące ludzi, przeważnie nagich, z wąskimi tylko opaskami wokół bioder. Krótko przed rozpoczęciem głosowania przyniesiono w lektykach czterech bogato odzianych mężczyzn. Ich ręce i szyje błyszczały od drogich kamieni, od całych zaś postaci biła silna woń perfum... Posadzono ich przed tłumem na jedwabnych poduszkach i chłodzono pawimi pióropuszami.

— Co to za jedni? — zapytał Horsnagle.

— To są czterej najbogatsi ludzie na wyspie — odpowiedział władca Bumbum.

Wkrótce po przybyciu owych czterech bogaczy wielki kapłan zaczął odczytywać wniosek rządu. Następnie wystąpił władca i podniósł prawą rękę.

— Kto jest „za" — niech zatrąbi! — zawołał.

Czterej bogato odziani ludzie unieśli swoje złote trąbki i zatrąbili.

Potem władca podniósł lewą rękę i rzekł: Kto jest „przeciw" — niech zatrąbi! — Z tłumu nie odezwał się ani jeden dźwięk. — Rozstrzygnięto — powiedział władca i sprawa została załatwiona.

Horsnagle zapytał potem, dlaczego trąbili tylko owi czterej bogacze.

— Ponieważ tylko ich stać na kupno złotych trąbek! — wyjaśnił naczelnik — Wszyscy inni to biedny lud pracujący.

— Wydaje mi się, że to jednak nie jest najbardziej demokratyczny sposób — zastanowił się Horsnagle — Właściwie oznacza to, że grupka bogaczy dmie w swój własny róg. My, w Ameryce, mamy prawdziwą wolność wyrażania swych poglądów.

— Naprawdę? — zawołał zdziwiony władca — A jakże wy to robicie, w tej Ameryce?

— W Ameryce — mówił Horsnagle — **mamy zamiast złotych trąbek dzienniki, czasopisma i radiostacje.**

— **A do kogo należą te dzienniki, czasopisma i radiostacje?** — zapytał z zaciekawieniem władca Bumbum, czym wprowadził sławnego podróżnika w niemałe zakłopotanie...

Tłumaczył ET.

Kułacka szczerość

Ciągle biadał i narzekał:
„Nie mam z czego żyć".
Dziwili się ludzie wokół,
Jak to może być?

Przecież Plewa był kułakiem
I miał ziemi szmat,
A z biedoty małorolnej
Siódmą skórę kradł.

Dziwili się, lecz milczeli,
Każdy go się bał,
Gdyż ich wszystkich kułak Plewa
W swej kieszeni miał.

Dopiero, kiedy złodzieje
Dobrali się raz
Do domostwa kułackiego
W późnej nocy czas,

Cała wieś się dowiedziała
Co to był za ptak,
Co miał w skrzyniach i komorach,
A było to tak:

Kułak z żalu ledwo żywy
Po wsi biegł co tchu,
I sąsiadów w głos zaklinał
By pomogli mu:

—Ludzie—krzyczał—tych złodziei
Złapcie, a ja wam
Trzy tysiączki do podziału
Za schwytanie dam —

— Ludzie—jęczał, gdy wciąż stali—
Poratujcie mnie,
Bo złodzieje w mojej chacie
Obłowili się.

Zabrali mi złota sztabę
W tę przeklętą noc
I dolary, a z pończochą
Złotych polskich moc.

Więc pomóżcie! — Lecz ci rzekli:
— Kumie, kładź się spać,
Tyś oszalał, albo pragniesz
Na kawał nas brać?

Cóż ci mogli wziąć złodzieje?
Wstydź się, kumie, wstydź,
Jeszcześ wczoraj mówił nam, że
Nie masz „z czego żyć!" —

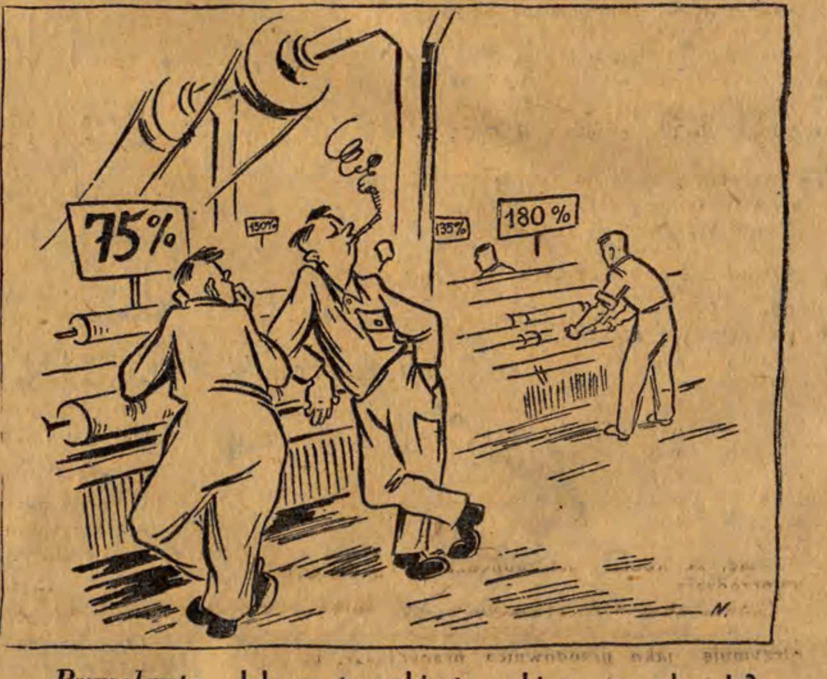
EDWARD SIEKOWSKI

„Problemowiec"*)

Pierwszego dnia ustalał temat,
Drugiego — stop. Natchnienia nie ma,
Trzeciego zaczął od początku
I temat jest. Wszystko w porządku.
Przez dalsze dwa materiał zbierał
I znowu — stop. Przyszła niedziela.
Siódmego przejrzał swe notatki,
By błąd nie zakradł się przypadkiem,
Ósmego sprawdzał w komitecie,
By nie zblamować się w gazecie,
A dziewiątego — do maszyny!
(Bo grunt to problem i terminy)
Przez cztery dni pisał zawzięcie.
Czternasty — pas. Przerwał przy święcie,
A piętnastego bal w redakcji:
Skończył i dał do adiustacji.
A szesnastego, mój kolego,
Dopiero problem wyszedł z tego!
Co zrobić z mądrym artykułem?
Bo choć pod dobrym jest tytułem,
I tyle było z nim biegania,
I uzgadniania i pisania,
I spoglądania w słownik, składnię,
Ażeby wszystko wyszło ładnie,
I tyle wrzawy, tyle huku...
— Artykuł można dać, gdzie pragniesz,
Tylko nie można dać — do druku!

ADAM OCHOCKI

*) „Problemowiec" — dziennikarz, który pisze tzw. artykuły problemowe.



Bumelant: Jak on to robi, że robi za nas dwóch?

Sztuka wymyślania

Wymyślanie należy w Stanach Zjednoczonych do czynności najbardziej zajmującej, ponieważ zajmują się nim najwyżej postawione osobistości. Znany np. jest z mistrzowskiego opanowania tej sztuki prezydent USA Truman. Jak wiadomo zdarzyło się, iż pewien wyjątkowo niesprzedajny krytyk napisał o występie śpiewaczym córki Trumana, która ma głosik wprawdzie niewielki, ale za to bardzo brzydki — iż był to poważny występek przeciw muzyce. A Margerita Truman zaraz ze łzami do taty:

— Papo, jesteś poniekąd głową państwa, wymyśl coś w obronie mego sopranu zagrożonego przez Związek Radziecki.

Ponieważ co głowa, to rozum, przeto głowa USA zaczęła wymyślać.

„Ach, ty frajerska kalikaturo, jak cię majtnę lagą po makowie, to ci wszystkie klawisze z kłapacza wymelduję"...

Nie, to za słabo.

„Nieszczęsna łachadojdo wieńcem metalowym w żałobną klepsydrę drapana"..,

Nie, to na poziomie uliczników Wiecha. Pan prezydent USA stoi bądź co bądź wyżej w hierarchii społecznej.

Wobec czego odręczny list Trumana do recenzenta brzmiał w ostatecznej redakcji następująco: **„Zgniły facecie z 4 wrzodami, na których rośnie 8 wrzodów, a na każdym z wrzodów rozkwita nowy wrzód, zniknij mi z oczu, bo jak ci dam kopa w podbrzusze"...**

W swoim czasie nazywano podobne słownictwo wyrażeniami nieparlamentarnymi. Prezydent Truman nadał im moc parlamentarną. Ot, niedawno subtelny z Białego Domu powiedział o kongresmanach, którzy prowadzili dochodzenie w sprawie gangsterskich afer ludzi z najbliższego otoczenia Trumana: **to są skończone świnie.**

Naiwni twierdzą, że w miarę rozwoju kultury ilość wymysłów maleje, język staje się uboższy w przekleństwa i obelgi. Nie dotyczy to, oczywiście, kultury amerykańskiej, kultury „wyższego typu". Tutaj obserwujemy zjawisko wręcz odwrotne. Rośnie wszak repertuar brukowego słownictwa w ustach amerykańskich supermanów. Kierunek nadaje, rzecz prosta, pierwszy obywatel USA — Harry Truman. Ten doszedł już do takiej doskonałości, że potrafi lżyć dzieci w kołyskach i starców przy modlitwie.

Mistrzowie bata, dorożkarze, uchodzący za największych praktyków w dziedzinie stosowania brzydkich, niecenzuralnych wyrazów, oświadczają dziś z radością: my, cóż tam my. Eh, taki Truman — ten to dopiero umie wymyślać.

To prawda, wymyślać to on umie, nie potrafi natomiast wymyśleć nic mądrego i dobrego.



Wróć!...

U amerykańskiego wydawcy

Sekretarka wydawcy sensacyjnych książek zameldowała swemu szefowi, iż jakiś mężczyzna pragnie się z nim widzieć w bardzo pilnej sprawie.

— Mówi, że to jest kwestia najważniejsza i niewątpliwie zainteresuje pana, szefie — powiedziała sekretarka.

— To wpuść go — rozkazał wydawca, zakładając nogi na biurko.

Do gabinetu wszedł wysoki mężczyzna o zamglonym spojrzeniu.

— Czego pan chce? — zapytał go obcesowo wydawca.

— Chcę zabić... — powiedział nowoprzybyły.

Na twarzy wydawcy odmalował się wyraz nudy:

— Panie, takich powieści mamy już na składzie dziesiątki tysięcy. Mamy trzy tysiące dwieście powieści o trucicielach, dwa tysiące osiemset o morderstwach przy pomocy siekiery, trzy tysiące osiemset powieści o morderstwach przez użycie sztyletu.

— Ależ ja nie chcę zabić jednego człowieka — moje plany idą o wiele dalej.

Na twarzy wydawcy pojawił się lekki błysk zainteresowania.

— Ach, rozumiem, historie gangsterskie, przemytników alkoholu, tajne spelunki gry... dział literatury średniej — ilość zabitych od 50 do 150... tu mamy dość materiału na składzie... nie reflektujemy.

Mężczyzna machnął zniecierpliwiony ręką.

— A kto panu powiedział, że ja zadowolę się 150 trupami? Czy ja wyglądam na detalistę... Moje aspiracje są o wiele większe!

Wydawca wskazał ręką na krzesło:

— Proszę, niech pan spocznie. A więc pan pisze powieść o Ku-Klux-Klanie? To już dział wyższy — liczba trupów od 1000 do 5000. Może pan ma jakieś efektowne opisy lynchu?

— Gdzie tam 5.000 ludzi — moje plany są o wiele szersze.

Twarz wydawcy nabierała coraz łagodniejszego wyrazu.

— Może pan pozwoli cygarko? Już zgadłem. Napisał pan powieść na tle akcji antyrobotniczych... to bardzo ładnie. Tu już ofiar będzie o wiele więcej. To zaliczamy do naszego działu wyższej kategorii. Jak są uzbrojeni pańscy policjanci? Bo my przyjmujemy tylko powieści będące wyrazem naszej najnowocześniejszej techniki...

— Ależ mi nie chodzi o wymordowanie 10.000 czy 20.000 ludzi... nie tyle chodzi o wygłodzenie tysięcy bezrobotnych, ile o wytrucie...

— Ach, wytrucie... wspaniale... Właśnie potrzebna mi jest dobra powieść reklamująca „coca-cola"... Może pan pozwoli kieliszek whisky?

— Gdzie tam „coca-cola"! To trucizna zbyt powolna...

— Nie szkodzi, nam, Amerykanom, nie spieszy się.

— Ale mnie się spieszy... Pragnę przy pomocy bakterii, bomb wodorowych, energii atomowej, samolotów rakietowych wymordować miliard ludzi...

Wydawca zerwał się z miejsca. Chwycił leżące na biurku okulary, przetarł je, założył, spojrzał z bliska na interesanta, wyprostował się na baczność i wybełkotał:

— Ach, co za zaszczyt! To pan prez...! Najmocniej przepraszam, że od razu nie poznałem. No, oczywiście, przyjmujemy natychmiast do druku pańską książkę, pod tytułem „Marzenia o Nowym Świecie" lub „Tęsknoty finansisty". To będzie świetnie... A może pan, mister Larry, zostanie u mnie na kolacji?

— Niestety, nie mogę... bardzo mi się spieszy... wyrwałem się tylko na chwileczkę... Zmyliłem czujność naszej straży i wybiegłem... Wie pan, ta Korea i w ogóle przeprawa z Mac Arthurem, to wszystko działa na nerwy...

— Ależ nie szkodzi, — przygotujemy kontrakt i gdy pan będzie miał po raz drugi „wychodne", prosimy wpaść i go podpisać.

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Pijak i osioł

— Czy wiesz, jak olbrzymi
między nami przedział? —
spytał pijak osła.
Ten mu odpowiedział:
— Rzecz prosta,
jest różnica i nie byle jaka:
lepszy osioł, gdy trzeźwy,
od mędrka-pijaka!

Sk.

Kurt Schumacher — kreatura
angloamerykańskich imperialistów

W końcu 1928 r. zjawił się w gabinecie Rudolfa Montforda, dyrektora firmy tytoniowej „Halpaus" w Kolonii, wysoki, chudy mężczyzna, który przedstawił się jako sekretarz związku zawodowego transportowców Prowincji Nadreńskiej. Człowiek ten oświadczył, że posiada stosunki w kierownictwie partii socjal-demokratycznej i „może się przydać". Firma „Halpaus" walczyła wówczas o utrzymanie wysokich cen papierosów i wobec tego sprzeciwiała się rewizji stawek podatku tytoniowego.

Sekretarz związku transportowców oświadczył wtedy, że użyje swych wpływów w socjal-demokratycznej frakcji parlamentu niemieckiego, by nie dopuścić do zmiany podatku. Istotnie, rewizja nie przeszła. Zausznik fabrykanta niemieckiego zgłosił się w kilka dni później do dyrektora Montforda i otrzymał od niego 1.500 marek. Od tej chwili Schumacher stał się płatnym agentem przemysłowców niemieckich. Od samego Montforda otrzymał Schumacher w roku 1929 około 15.000 marek, a w następnym roku — drugie tyle.

SZPICEL HITLERA

Popłatna miłość do fabrykantów i nienawiść do ruchu robotniczego — te dwie cechy doskonałego „działacza" typu socjal-demokratycznego — przydały się dr. Schumacherowi w okresie bezpośrednio przed objęciem władzy przez hitlerowców.

„Policja jest zawsze najpewniejszym sojusznikiem" — mawiał Schumacher i na spółkę z policją wtrącał do więzienia związkowców i działaczy komunistycznych. Gorliwość i usłużność Schumachera wobec faszystowskich morderców nie na wiele mu się przydała. Gdy odegrał już swą haniebną rolę, hitlerowcy wtrącili go do obozu koncentracyjnego.

Ale podczas gdy dziesiątki tysięcy komunistów zostało wymordowanych, Schumacherowi powodziło się wcale nieźle. Kiedy inni „wodzowie" SPD, jak Schmidt czy Reuter, współpracowali z hitlerowcami będąc na wolności — Schumacher w obozie denuncjował komunistów i był szpiclem administracji SS.

FAGAS W. BRYTANII I USA

Skończyła się wojna, przyszli nowi „szefowie", ale Schumacher się nie zmienił. Zmieniły się tylko pieniądze, szeleszczące w dyskretnych kopertach: miejsce marek zajęły funty i dolary. Już w lutym 1946 roku dziennik amerykański „Chicago Sun" pisał: „Rozwijająca się ostatnio konserwatywna i antykomunistyczna działalność przywódcy socjal-demokracji w strefie brytyjskiej jest najwidoczniej tym ideałem, do którego dążą Stany Zjednoczone".

„Idealny" zdrajca nie zawiódł zaufania swych brytyjskich protektorów — i chociaż przeszedł na żołd Inteligence Serwice — Amerykanie nie mieli mu tego za złe.

Z jego inicjatywy powstało w Zachodnich Niemczech i w zachodnim Berlinie tzw. „Ostbureau" — zajmujące się zupełnie oficjalnie robotą szpiegowską i dywersją na terenie NRD. W swej książce „Kuriere, Spitzel, Spione", były główny kurier i szef berlińskiej filii „Ostbureau" Heinz Huehne pisze, że Schumacher już w końcu 1948 r. omówił sprawę powstania tego biura z odpowiednimi oficerami brytyjskiego i amerykańskiego wywiadu.

Sieć szpiegowska wymagała wytrawnych szpiegów, a któż mógł się lepiej nadawać na współpracowników „Ostbureau" niż byli agenci hitlerowscy i gestapowcy?

Schumacher czuje się najlepiej w towarzystwie hitlerowskich morderców, szpiegów i prowokatorów. Jego wystąpienia i przemówienia nie odbiegają też od hitlerowskich wzorów. Jest on zaślepiony nienawiścią do całego obozu demokratycznego, a jego nienawiść przybiera chorobliwy charakter, gdy chodzi o Polskę.



SCHUMACHER: — Panie generale, ja czyszczę buty nie gorzej od mego kolegi!...

W jednym z przemówień, wygłoszonym po podpisaniu przez Polskę i NRD historycznego układu o granicy na Odrze i Nysie, Schumacher krzyczał histerycznie: „Naród niemiecki nigdy nie uzna tego układu. Naród niemiecki ma prawo do odwetu".

Schumacher, piewca odwetu i rewizjonizmu neohitlerowskiego, wzywa otwarcie do rozpętania nowej wojny — wojny przeciw ZSRR i Polsce, wojny przeciwko własnemu narodowi.

CZOŁOWY PODŻEGACZ WOJENNY TRIZONII

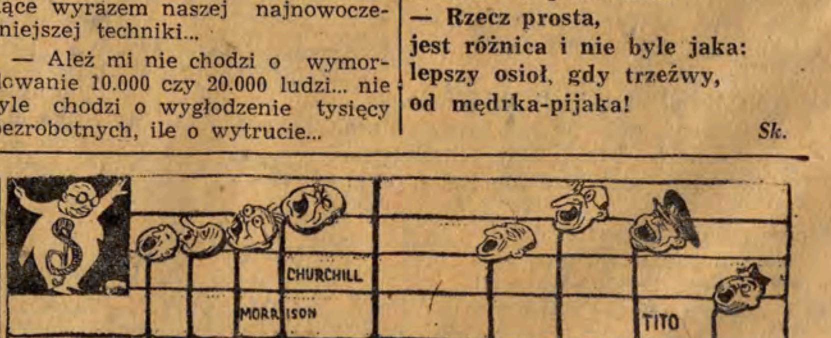
Już z okazji przystąpienia Trizonii do tzw. „Rady Europy", Schumacher oświadczył 11 maja 1950 roku: „Sprawa wejścia do Rady Europy łączy się ściśle z pozycją Niemiec w systemie atlantyckim, a w ostatecznym rachunku — ze sprawą remilitaryzacji. Jeżeli dr. Adenauer powiedział, że wejście do Rady nie oznacza remilitaryzacji — to jest to frazes pozbawiony treści.

Z całym cynizmem propaguje Schumacher ideę totalnego zniszczenia. 20 lipca 1949 roku ten pupilek anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych wołał: „Szansa dla demokracji polega na tym, że techniczne narzędzia zniszczenia znajdują się w naszych rękach . . .".

„W przyszłej wojnie — krzyczał z okazji nadania Trizonii tzw. statutu okupacyjnego — linia strategiczna powinna przebiegać na Wiśle".

Gdy idzie o przygotowanie wojny, Schumacher nie lubi niedomówień. Przemawiając 24 sierpnia ub. roku w Trizonii, ten czołowy niemiecki podżegacz wojenny powiedział: „U podstaw remilitaryzacji musi leżeć — jako warunek — uwolnienie obszarów wschodnich". Nie wymaga to chyba żadnych komentarzy.

Taki jest wizerunek Kurta Schumachera, pierwszego przewodniczącego SPD i pierwszego obok Adenauera podżegacza wojennego w Niemczech Zachodnich — kreatury imperialistów anglo-amerykańskich.



Na nute Wall-Street

Kronika partyjna

Dzielnica Bałuty: dziś o godz. 14 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji.

Dzielnica Śródmieście: dziś o godz. 9 w lokalu Al. Kościuszki Nr 4 odbędzie się zebranie kolporterów prenumeraty zakładowej.

SEMINARIUM DLA WYKŁADOWCÓW WIECZOROWYCH SZKÓŁ PARTYJNYCH

Dziś o godz. 15 w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, ul. Traugutta 1 odbędzie się kolejne seminarium dla wykładowców Wieczorowych Szkół Partyjnych.

Otwarcie nowej biblioteki

Wczoraj odbyło się **otwarcie nowej rejonowej wypożyczalni książek dla dorosłych.** W uroczystości wzięli udział: wiceprzewodniczący Prezydium RN, **tow. Mikołajczykowa,** wiceprezes Zarządu TPPR, **tow. Kolta,** przedstawiciele ZMP, Ligi Kobiet, Ligi Morskiej i Lotniczej. Biblioteka przeznaczona jest dla robotników i inteligencji pracującej i posiada bogaty księgozbiór oraz wiele czasopism naukowych z zakresu wszystkich gałęzi przemysłu. Nowopowstałej bibliotece, TPPR przekazało obfity zbiór dzieł pisarzy radzieckich. Przyczyni się to do udostępnienia szerokim rzeszom społeczeństwa łódzkiego wspaniałej radzieckiej literatury pięknej i naukowej.

Przekazanie bibliotece przez TPPR jednego z największych w Łodzi zbioru czasopism zawodowych w języku rosyjskim umożliwi robotnikom i technikom łódzkim korzystanie z przebogatych doświadczeń radzieckich uczonych. (a)

Z frontu akcji plebiscytowej

Wspólne czytanie gazet

ważnym czynnikiem pracy agitacyjnej

Już dawno przekonałem się o potrzebie wyjaśniania robotnikom pewnych posunięć naszej partii, naszego rządu. Przecież w nas wszystkich głęboko zakorzeniły się stare nawyki, które przez długi okres czasu wpajała klasie robotniczej burżuazja. Tych pozostałości nie można pozbyć się od razu. Trzeba w tym celu usilnej pracy uświadamiającej. Aby praca nasza dała lepsze rezultaty, przystąpiliśmy od agitacji masowej. W naszej fabryce nową formę masowej agitacji zastosowaliśmy na początku stycznia bież. roku. Podczas przerw obiadowych siadamy w kącie hali produkcyjnej i wspólnie czytamy i omawiamy gazetę. Początkowo było nas niewielu, 2 — 3. Potem jednak zainteresowało to innych. Podchodzili, słuchali, zaczynali nawet wypowiadać swoje zdanie. Wywiązywała się dyskusja. Słuchaczy mieliśmy coraz więcej. Teraz to już **nie ma takiego dnia, żeby było nas mniej jak 15 — 16 partyjnych i bezpartyjnych.** Dyskutujemy o wszystkim. Najczęściej za podstawę bierzemy jakiś artykuł w gazecie — w „Trybunie Ludu", albo „Głosie Robotniczym".

Brutalna napaść imperialistów i zbrodniarzy amerykańskich na bezbronną ludność Korei wzbudziła głębokie oburzenie ślusarzy, tokarzy i monterów.

Przed 1 Maja grupa nasza omawiała tegoroczne hasła KC partii. I znów starsi opowiadali młodszym o przedwojennych obchodach pierwszomajowych. O tym, jak policja rozpędzała robotników, a przywódców wtrącała do więzień.

W naszej hali wszyscy podjęli zobowiązania pierwszomajowe i wszyscy je zrealizowali, dając tym ludzi, których nie można przekonać od razu, trzeba wracać codziennie, wciąż na nowych przykładach pokazywać niezbite dowody słuszności naszej sprawy. W okresie poprzedzającym Plebiscyt będę jeszcze



Agitator pokoju, Władysław Doruch, z Zakładów im. Strzelczyka, w wolnej chwili od pracy czyta i omawia z robotnikami artykuły zamieszczone w „Głosie Robotniczym".

dowód, jak droga jest im sprawa budowy socjalizmu w naszym kraju — sprawa walki o pokój. Obecnie cała moja praca agitatora partyjnego i agitatora pokoju, ma na celu wyjaśnianie znaczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju. Przedyskutowaliśmy już Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Czytaliśmy wywiad korespondenta „Prawdy" z towarzyszem Stalinem. Wszystkim wryły się w pamięć Jego słowa: **„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".**

Nasi robotnicy wiedzą o tym, że aby skutecznie walczyć o pokój, trzeba się zjednoczyć wokół przodującej siły narodu polskiego, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, realizując zadania Planu 6-letniego.

Z doświadczeń moich wynika, że najlepiej w pogadankach z robotnikami jest opierać się na konkretnych przykładach. Wspólne czytanie prasy, dyskusja na temat walki o pokój — daje doskonałe wyniki. Do częściej niż dotychczas organizował wspólne czytanie gazet aby nie było u nas ani jednego robotnika, który by nie zrozumiał wielkiego znaczenia Plebiscytu, aby każdy złożył swój podpis z całą świadomością, całkowicie przekonany o słuszności tego, co czyni i o sile narodów, które mogą przeciwstawić się wojnie.

WŁADYSŁAW DORUCH
Zakłady im. Strzelczyka

Byłam gościem Prezydenta Bieruta

Wspaniała była uroczystość pierwszomajowa w stolicy. Uczestniczyłam w niej wraz z przodownikami pracy z całej Polski. Serca nam się radowały, gdy patrzyliśmy na tę potężną manifestację w dniu naszego święta robotniczego. Szczęśliwa byłam, że mogę zobaczyć naszego Prezydenta Bolesława Bieruta i innych dostojników państwowych. Na przyjęciu w Belwederze Prezydent pytał, czy otrzymujemy nagrody za swą wydajną pracę. Kiedy dowiedział się, że otrzymałam 450 zł. jako nagrodę we współzawodnictwie dobrego przykręcania, cieszył się. Ze śmiechem zwrócił się do mężczyzn, mówiąc, że kobiety ich dopędzają i wyprzedzają.

Opowiadałam Prezydentowi nie tylko o nagrodach pieniężnych, które otrzymuję jako przodownica pracy. Mówiłam także, że posiadam odznakę przodownika pracy. Nic nie wiedziałam jednak wtedy o najważniejszym. Oto dopiero po powrocie do Łodzi, dowiedziałam się, że na akademii 1-Majowej otrzymałam Złoty Krzyż Zasługi.

Rozmawiałam nie tylko z Prezydentem, ale również z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim, a minister Stawiński witał się ze mną jak ze starą znajomą — był przecież u nas w zeszłym roku na otwarciu tkalni kolorowej.

Czas zabawy minął szybko. Chodziliśmy po Parku Łazienkowskim, zachwycając się jego pięknem. Prezydent pokazywał nam pałac i inne zabytki. W końcu Prezydent, nie wstydził się wziąć mnie, prostą robotnicę, pod rękę i poprowadził nas wszystkich do teatru nad wodą, gdzie podziwialiśmy piękny balet i chór.

Dziś jestem już w fabryce przy swojej pracy, ale słowa Prezydenta stale brzmią mi w uszach.

„Trzeba aby wszyscy tak pracowali, jak wy, przodownicy pracy, a wtedy szybciej dojdziemy do dobrobytu i socjalizmu".

JADWIGA GŁOWACKA
prządka z ZPB im. Harnama.

KONKURS „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Redakcja „Głosu Robotniczego" w porozumieniu i przy współudziale Związku Literatów Polskich oraz „Domu Książki" ogłasza konkurs p. t.:

„Najpiękniejsza książka"

Do udziału w konkursie zapraszamy wszystkich czytelników „Głosu Robotniczego". Każdy uczestnik konkursu powinien podać:

a) **tytuł książki, która uczestnikowi konkursu najbardziej się podobała;**

b) **nazwisko jej autora**

c) **krótkie uzasadnienie swojej opinii.**

Najlepiej uzasadnione odpowiedzi zostaną wydrukowane na łamach „Głosu Robotniczego" a autorzy ich otrzymają nagrody.

TERMIN NADSYŁANIA PRAC UPŁYWA Z DNIEM 10 MAJA BR.

Przygotowania do Plebiscytu Pokoju

Wobec zbliżającego się terminu **Narodowego Plebiscytu Pokoju,** przed terenowymi komitetami obrońców pokoju stają poważne zadania starannego, należytego zorganizowania akcji plebiscytowej.

Przyjrzyjmy się przygotowaniom do tej akcji, czynionym przez **terenowy komitet obrońców pokoju Nr. 142,** obejmujący odcinek ul. Kilińskiego od ul. Stalina do ul. Orlej.

W związku z reorganizacją dzielnicowych i terenowych komitetów, blok Nr. 142 powołał nowy komitet, składający się z 5 członków. Przewodniczącym jego wybrano Kazimierza Rudnickiego — mieszkańca tego bloku.

— Nowowybrany komitet postanowił wytężyć siły — oświadcza tow. Rudnicki, aby jak najsprawniej przeprowadzić akcję plebiscytową. Postanowiliśmy wciągnąć do pracy cały aktyw naszego bloku. Zaproponowaliśmy również współpracę członkom komitetu blokowego, którzy przyrzekli swą czynną pomoc.

Urządzamy krótkie żebrania, na których omawiamy szczegóły przygotowań do akcji plebiscytowej. Pozostajemy również w stałej łączności z Dzielnicowym Komitetem Obrońców Pokoju i to nam w dużym stopniu ułatwia pracę. W obecnej chwili sporządzamy wykazy tych mieszkańców, którzy będą głosowali w zasięgu terenowego komitetu. Mamy już również upatrzony lokal do głosowania. W najbliższym czasie agitatorzy pokoju przystąpią do działania. Dotychczas błędem w naszej pracy było to, że pozyskaliśmy zbyt mało kobiet — gospodyń domowych do pracy przy organizowaniu akcji plebiscytowej.

Wystawa dorobku oświatowego

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie **wystawy wydziału oświaty Prezydium RN miasta Łodzi.** Otwarcia dokonała członek Prezydium RN, **tow. R. Gerlecka,** w obecności członków wydziału oświaty oraz licznego grona zaproszonych gości.

Tow. Gerlecka w swym przemówieniu podkreśliła, że Dni Oświaty, Książki i Prasy są okresem upowszechnienia naszych kulturalnych osiągnięć, a zarazem skupienia sił do dalszej pracy w zakresie szkolnictwa. Nowootwarta wystawa przedstawia dotychczasowy dorobek szkolnictwa okręgu łódzkiego.

Wystawa obejmuje prace dzieci z przedszkoli, a liczne plansze wykazują ilość dzieci, korzystających z przedszkoli. W 1937-38 r. na terenie Łodzi i województwa znajdowało się w przedszkolach 6.400 dzieci, natomiast w roku szkolnym 1955-56 liczba korzystających z przedszkoli dzieci sięgać będzie 58 tysięcy. Dalej oglądamy osiągnięcia zakładów kształcenia nauczycieli, szkół specjalnych, państwowych domów młodzieży, które przy pomocy plansz, robót plastycznych i preparatów biologicznych, obrazują wyniki swej dotychczasowej pracy. Również szkoły podstawowe wystąpiły z wielką ilością interesujących eksponatów. Uwagę zwiedzających zwracają nagrody SPO, zdobyte przez junaków „Służby Polsce".

Widnieje tu również meldunek o likwidacji analfabetyzmu w zakładach pracy, wręczony przewodniczącemu Prezydium RN miasta Łodzi, **tow. M. Minorowi.** Gazetki ścienne swoją różnorodną tematyką przyciągają uwagę zwiedzających. (G)

O usprawnienie akcji skupu surowców włókienniczych

Wczoraj rozpoczęła się dwudniowa ogólnokrajowa narada aktywu terenowego CRS „Samopomoc Chłopska" i Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych, poświęcona zagadnieniom, związanym z usprawnieniem skupu roślinnych i zwierzęcych surowców włókienniczych przez zbiornice rejonowe CKSWł. i gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska".

W pierwszym dniu narady dyrektor naczelny Centrali, *tow. Stradowski,* dokonał analizy wykonania planu skupu za I kwartał 1951 r. Plan skupu wełny i włosia został przekroczony, natomiast nie zrealizowano planu skupu surowców roślinnych.. Zarówno Centrala, jak i oddziały okręgowe CRS przeprowadzać będą kontrolę punktów skupu pod kątem pełnego wykorzystywania sum obrotowych, przeznaczonych na zakup wełny, włókna, włosia itp. oraz dbać będą o właściwą klasyfikację skupywanych surowców.

W dyskusji nad referatem głos zabierali przedstawiciele poszczególnych ekspozytur wojewódzkich Centrali i oddziałów okręgowych CRS. .

Czytelnicy piszą

Zbyt wczesna przerwa obiadowa

Dnia 28 kwietnia koło godz. 12 chciałam poczynić zakupy w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 100. Jednak zastałam tu drzwi zamknięte. Okazało się, że personel sklepu, wobec wypełnienia jego wnętrza przez kupujących, zamknął drzwi wejściowe w celu uniemożliwienia dostępu innym klientom.

Stanęłam pod sklepem, wierząc, że się do niego przed godziną 13 dostanę. O godz. 12.30 kupujący znajdujący się wewnątrz zostali obsłużeni, lecz sklepu już nie otworzono. Personel urządził sobie dłuższą przerwę obiadową.

Wacława Okulska.

OD REDAKCJI: Dyrekcja MHD Śródmieście winna zainteresować się tym wypadkiem i pouczyć personel sklepu przy ul. Piotrkowskiej Nr 100, o obowiązku przestrzegania dyscypliny pracy.

Przyspieszyć rozpoczęcie remontu

Lokatorzy domu przy ul. Limanowskiego 146 już od dawna oczekują na remont swej posesji. Dachy są dziurawe i podczas deszczu woda zalewa mieszkania. Powoduje to zarazem niszczenie się całego budynku: odpada tynk, zarywają się sufity. Starania o przeprowadzenie remontu czynią lokatorzy już przeszło od roku. W roku 1950 przyznana została nawet na ten cel dotacja, jednak koniecznych napraw nie poczyniono. Miano je przeprowadzić z początkiem tego roku. Lecz mimo licznych interwencji w Zarządzie Nieruchomości Miejskich, sprawa ta do tej pory nie ruszyła z miejsca. Budynek coraz bardziej niszczeje, a zamieszkuje go 48 rodzin robotniczych.

Alfons Rurczyk

OD REDAKCJI: Należy oczekiwać, iż Zarząd Nieruchomości Miejskich przystąpi wreszcie do przeprowadzenia naprawy dachu domu przy ulicy Limanowskiego 146. Nie można przecież dopuścić do tego, aby budynek ten uległ zupełnemu zniszczeniu. 48 rodzin robotniczych nie powinno oczekiwać dłużej na usunięcie tej palącej bolączki.

Udział „Artosu" w obchodach pierwszomajowych

Łódzka Delegatura „Artosu", na zlecenie Komitetu Obchodu Święta 1 Maja, zorganizowała 25 imprez artystycznych w zakładach pracy.

W imprezach brali udział artyści, zatrudnieni w stałych placówkach teatralnych.

Imprezy cieszyły się dużym powodzeniem, czego dowodem jest frekwencja która wynosiła, 8.625 widzów.

Odpowiadamy na listy

J. Czychel. — Podane przez Was braki zostały usunięte.

A. Kasza. — Wiersz możecie nadesłać do naszej redakcji.

J. G., W. Sieninc, S. Bruski, J. Łukomska, F. Ozimek, przedstawiciele Komitetu Domowego przy ul. Wólczańskiej 105/7 — proszeni są o osobiste zgłoszenie się do redakcji.

Eugeniusz Abram. — Prosimy Was o podanie adresu i pełnej nazwy zakładu, o którym piszecie.

M. Turowski — Opóźnienie w wypłatach zasiłku rodzinnego nastąpiło wskutek zaniedbania pracownika, sporządzającego listę. Zjednoczenie przedsięwzięło środki celem ujednolicenia i przyspieszenia terminów wypłat zasiłków rodzinnych we wszystkich podległych placówkach.

S. Chruściel — Winnymi założenia brzegów ze sztucznego włókna zamiast brzegów bawełnianych okazali się ob. ob. W. Krajewski i J. Dawid, w stosunku do których zostały wyciągnięte właściwe konsekwencje.

A. Kowalczyk — Zarząd spółdzielni zobowiązuje się do natychmiastowego uregulowania Waszych należności. Winniście jak najprędzej zgłosić się do biura spółdzielni.

Z. Jachowski — Pobranie od Was wyższej zapłaty za konserwy rybne nastąpiło wskutek pomyłki. Różnicę w wysokości 2 zł. możecie w każdej chwili odebrać u kierownika sklepu Nr. 402.

R. Barański, M. Trzeciak, T. Madej, A. Broda, B. Jastrzębski, Z. Sawicki, Z. Kowalewski, E. Kozłowski — Prosimy o zgłoszenie się osobiste do redakcji po odpowiedź.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny",
IM. JARACZA — godz. 19 — „Tysiąc Walecznych".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Ulubione melodie".
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla".

ADRIA (dla młodzieży) — „Wilcze doły"
BAJKA — „Wielkopańskie hulanki"
BAŁTYK — „Za cenę życia",
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy", PKF Nr 19-51, „Dzieje jednej obrączki", „Nauka i technika",
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Miasto młodzieży".
MUZA — „Rada bogów",
POLONIA — „Musorgski",
PRZEDWIOŚNIE — „1 maja 1950 r. w Moskwie"
REKORD — „Warszawska premiera"
ROBOTNIK — „Ucieczka z niewoli"
ROMA — „Knock-out"
STYLOWY — „Wielkie nadzieje"
ŚWIT — „Świniarka i pastuch"
TATRY — „Cyrk"
WISŁA — „Musorgski",
WŁÓKNIARZ — „Za cenę życia",
WOLNOŚĆ — „Rwący potok"
ZACHĘTA — „Panna bez posagu"

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę, 5 maja

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13.50 Muzyka. 14,30 Przegląd kulturalny. 14,30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14,50 Koncert orkiestry PR. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Muzyka. 16.20 Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy. 16.25 Koncert rozrywkowy. 16.45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Muzyka ludowa. 17,40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „Spotkanie w Moskwie". 18,45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 „Stanisław Moniuszko". 20.00 Dziennik. 20,30 „Przy sobocie po robocie". 21,30 Muzyka i aktualności. 22.00 Audycja literacka. 22,20 Reportaż z wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. 22,30 Koncert z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

DZIEŃ ŁODZI

UROCZYSTA AKADEMIA KU CZCI CZESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

Dnia 5 maja mija szósta rocznica śmierci bojownika klasy robotniczej, tow. Czesława Szymańskiego. W celu uczczenia tej rocznicy Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Czesława Szymańskiego organizują dzisiaj o godz. 19 w świetlicy fabrycznej przy ul. Rzgowskiej 94 uroczystą akademię.

Komitet organizacyjny akademii prosi społeczeństwo Łodzi o wzięcie udziału w tej uroczystości.

WARSZTATY SZKOLNE DOSTĘPNE DLA PUBLICZNOŚCI

Dyrekcja Państwowego Technikum i Liceum Fotograficznego, pragnąc umożliwić młodzieży zapoznanie się z programem nauczania i warunkami pracy na tej uczelni, udostępniła w dniach od 2 do 12 maja zwiedzanie warsztatów szkolnych, mieszczących się przy ulicy Legionów 15a, III piętro, sala Nr 16.

HALINA CZERNY-STEFAŃSKA WYSTĄPI W ŁODZI

Łódzka Delegatura ARTOS'u organizuje w dniu 8 maja br. (wtorek) o godz. 19,30 w sali Państwowej Filharmonii recital fortepianowy HALINY CZERNY-STEFAŃSKIEJ, laureatki IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

W programie: utwory Scarlattiego, Chopina, Mozarta, Beethovena, Szymanowskiego i Bartoka.

Przedsprzedaż i sprzedaż biletów w kasie Filharmonii codziennie od godz. 15, a w dniu recitalu od godz. 10.

Członkowie związków zawodowych otrzymują bilety ulgowe ze zniżką 50-procentową na wszystkie miejsca, na podstawie pisemnego zbiorowego zapotrzebowania.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW

Dnia 6 maja o godz. 10 w sali Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27, odbędzie się kwartalne zebranie organizacyjne członków oddziału łódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Nr Pogotowia Ratunkowego 104-44.

KOMUNIKAT

Związek Branżowy Włókienniczych Spółdzielni Pracy w Łodzi, ul. Piotrkowska 5, podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania na działalność Związku i zrzeszonych spółdzielni włókienniczych z terenu m. Łodzi załatwiane są w czwartki od godz. 16 do 18 przez przewodniczącego lub zastępcę. 407

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA
Ekspozytura Towarowa Nr 1
Łódź, Gdańska 81.
Tel. 125-10, 145-20, 121-73

dla wykorzystania powrotnych samochodów przyjmuje ładunki całosamochodowe i drobnicowe w [illegible] kach:

Tomaszów Maz. Kutno
Opoczno Łowicz
Zduńska Wola Piotrków
Sieradz Radomsko
Wieluń

oraz kompletuje ładunki zbiorowe do większych miast Polski. 386

Centrala Importowo-Eksportowa Przemysłu Skórzanego
„SKÓRIMPEX"
Łódź, Sienkiewicza 9
Import-eksport surowców i wyrobów przemysłu skórzanego. 404

ZWIĄZEK BRANŻOWY BUDOWLANYCH SPÓŁDZIELNI PRACY w ŁODZI, ul. Jaracza 40,
zawiadamia, że wszelkie zażalenia i skargi odnośnie Spółdzielni Pracy Budowlanych, będą przyjmowane i rozpatrywane przez Zarząd Związku Branżowego w każdy wtorek od godz. 15.30 do 17 w lokalu Biura Związku. 406

Pracownicy poszukiwani

Mechaników na maszyny szwalnicze, cewiaczki, uczniów(ce) na dziewiarnię (powyżej lat 18), biegłą maszynistkę zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. E. Plater w Łodzi, ul. Wólczańska 66.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 403

Piekarzy zatrudni natychmiast Miejski Handel Detaliczny Artykułami Spożywczymi Łódź - Śródmieście. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr, ul. Piotrkowska 104a. 401

Szklarza, dekarza i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Filcowe im. T. Kościuszki w Łodzi, ul. Targowa 2. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna. 391

Wykwalifikowane maszynistki, majstrów tkackich, tkaczy(ki), snowaczy, przewlekaczy, robotników gospodarczych i transportowych zatrudnią **Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Łodzi, ul. Senatorska 70.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 405

Starszego księgowego do Działu Finansowego oraz kierownika księgowości materiałowej zatrudni natychmiast **Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa, Składnica Nr. 8 w Łodzi, ul. Obr. Stalingradu 118.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekretariat Dyrekcji. 409

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 5 maja 1931 r.

NIE STUDIOWAĆ! — GROZI BEZROBOCIE...

„Głos Poranny" drukuje „Ostrzeżenie" odradzające młodzieży studia techniczne. Jak podaje powyższa gazeta — w Europie (prócz Związku Radzieckiego) zaledwie co piąty absolwent wyższych szkół technicznych znajduje pracę w obranym zawodzie. Na pięciu studiujących — czterech pozostaje bez pracy, powiększając szeregi bezrobotnej inteligencji.

Gazeta podaje, że wielu absolwentów szkół technicznych w Polsce pracuje na robotach plantacyjnych, jako podwórzowi robotnicy itd. Po co studiować?

DZIECI NA DNIE NĘDZY

Gazety łódzkie podają, że wzrastająca nędza i głód pchają tysiące osób na drogę prostytucji. Na ulicach Łodzi aresztowano kilka „upadłych dziewcząt" w wieku... 12 lat.

WZROST SPOŻYCIA... KONINY

Gazety podają, że w ostatnim czasie w Łodzi wzrosło poważnie spożycie mięsa końskiego, kosztem spożycia wieprzowiny i wołowiny. Konsumcja koniny — pisze „Głos Poranny" — tłumaczy się zubożeniem mas, które uciekają się do jak najtańszych środków zaspokajania głodu.

ARCHIWUM SĄDOWE PRZEPEŁNIONE SZTANDARAMI

W ostatnich dniach na ulicach Łodzi wywieszano po kilkanaście, względnie nawet po kilkadziesiąt czerwonych sztandarów. Jak podaje „Głos Poranny" — przechowywanie tej masy towarów w archiwum sądowym jest obecnie niemożliwe. W związku z powyższym prokuratura łódzka zwróciła się do władz wyższych o zarządzenie przeniesienia archiwum sztandarów do obszerniejszego pomieszczenia.

„KOŃSKA MYŚL NIEPODLEGŁA"

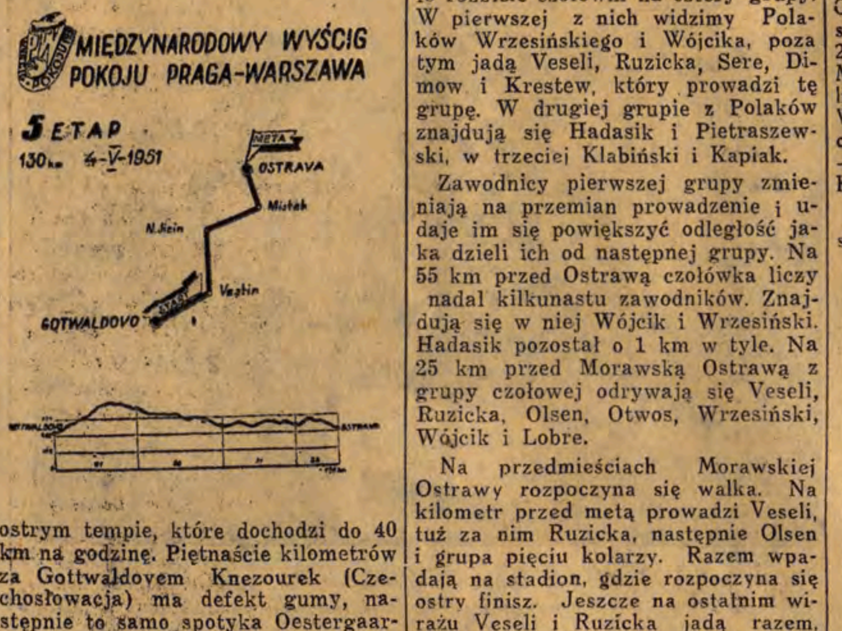
Gazety podają, że w Polsce zaczął wychodzić nowy miesięcznik pod tytułem „Końska Myśl Niepodległa" — jest to organ kilku hrabiów i książąt, posiadających olbrzymie stadniny końskie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ruzicka i Vesely znów zwyciężają

Wrzesiński najlepszy z Polaków

Do piątego etapu wystartowało 64 zawodników, wycofali się bowiem dwaj kolarze Triestu Sotti i Spinelli. Wyścig rozpoczyna się od razu w



ostrym tempie, które dochodzi do 40 km na godzinę. Piętnaście kilometrów za Gottwaldovem Knezourek (Czechosłowacja) ma defekt gumy, następnie to samo spotyka Oestergaarda (Dania), Kapiaka i Dimowa (Bułgaria). Na wzniesieniu Dimow dochodzi do czołówki.

Ostre tempo wyścigu spowodowało rozbicie czołówki na cztery grupy. W pierwszej z nich widzimy Polaków Wrzesińskiego i Wójcika, poza tym jadą Veseli, Ruzicka, Sere, Dimow i Krestew, który prowadzi tę grupę. W drugiej grupie z Polaków znajdują się Hadasik i Pietraszewski, w trzeciej Klabiński i Kapiak.

Zawodnicy pierwszej grupy zmieniają na przemian prowadzenie i udaje im się powiększyć odległość jaka dzieli ich od następnej grupy. Na 55 km przed Ostrawą czołówka liczy nadal kilkunastu zawodników. Znajdują się w niej Wójcik i Wrzesiński. Hadasik pozostał o 1 km w tyle. Na 25 km przed Morawską Ostrawą z grupy czołowej odrywają się Veseli, Ruzicka, Olsen, Otwos, Wrzesiński, Wójcik i Lobre.

Na przedmieściach Morawskiej Ostrawy rozpoczyna się walka. Na kilometr przed metą prowadzi Veseli, tuż za nim Ruzicka, następnie Olsen i grupa pięciu kolarzy. Razem wpadają na stadion, gdzie rozpoczyna się ostry finisz. Jeszcze na ostatnim wirażu Veseli i Ruzicka jadą razem, jednak wspaniały zryw Ruzicki przynosi mu zwycięstwo o pół długości przed Veselim. Czas Ruzicki 3:36:45. Veseli i następni, którzy w kolejności przejechali metę Olsen (Dania), Otwos (Węgry) i Bordon (Triest) zostali sklasyfikowani na miejscach 2 — 5 w jednakowym czasie 3:37:45. Miejsca 6 — 9 w czasie 3:37:46 zajęli Ferri (Włochy), Dimow (Bułgaria), Wrzesiński, Maxim (Rumunia). Wójcik był piętnasty, 29) Pietraszewski — 3:42:43, 30) Hadasik 3:42:43, 43) Kapiak 3:51:00, 55) Klabiński 4:00:14.

Drużynowo V etap wygrali Czechosłowacy przed Węgrami i Bułgarami.



Wrzesiński był w czwartym i piątym etapie najlepszym z Polaków.

Drużyna polska zajęła piąte miejsce z czasem gorszym o 5 min. i 5,1 sek. od zwycięzców.

Klasyfikacja indywidualna po pięciu etapach: 1) Olsen (Dania) 24:07:17, 2) Ferri (Włochy) 24:09:07, 3) Kiss-Dala (Węgry) 24:09:12, 4) Sere (Węgry) 24:09:14, 5) Sandru (Rumunia) 24:11:12, 6) Dimow (Bułgaria) 24:12:12, 7) Bordon (Triest), 24:12:26, 8) Meister (NRD) 24:14:21, 9) Hadasik (Polska) 24:14:59, 12) Wójcik 24:18:19, 36) Wrzesiński 24:50,15, 40) Klabiński 25:00:08, 44) Kapiak 25:13:25, 55) Pietraszewski 25:16:38.

Klasyfikacja drużynowa po pięciu etapach: 1) Czechosłowacja 72:34:07, 2) Węgry 72:41:29, 3) Bułgaria 72:47:46, 4) NRD 72:51:03, 5) Polska 72:57:09, 6) Włochy 73:00:12, 7) Rumunia 73:10:36, 8) FSGT 73:10:57, 9) Dania 73:28:37, 10) Polonia francuska 74:21:25, 11) Finlandia 75:01:13, 12) Triest 75:06:43.

Stanisław Baran przekazał część premii dzieciom i wdowom koreańskim

Mistrz sportu Stanisław Baran z otrzymanej od GKKF premii pieniężnej przekazał na ręce władz sportowych pewną sumę na fundusz dla wdów i sierot po poległych bohaterach koreańskich. Składając ten dar ofiarodawca oświadczył: „Wiem co to jest wojna i jakie straszne sieje zniszczenia, dlatego w miarę skromnych możliwości chcę pomóc sierotom i wdowom po bohaterach, którzy polegli w obronie niepodległości swego kraju.

Na półce z książkami

SZLAKIEM WIELKIEJ EPOPEI*)

Burzliwy, dramatyczny okres wojny domowej utrwalony został w literaturze radzieckiej szeregiem dzieł, które już dzisiaj noszą miano „klasycznych". Do takich należą — obok „Żelaznego Potoku" Serafimowicza, „Czapajewa" Furmanowa, powieści pt. „Chleb" — A. Tołstoja i innych — sceniczne utwory zmarłego niedawno pisarza — Wsiewołoda Wiszniewskiego.

Wiszniewski był pisarzem - żołnierzem, pisarzem - bojownikiem. W latach pierwszej wojny światowej służy we Flocie Bałtyckiej: brał czynny udział w wydarzeniach Wielkiego Października, a później gromił białogwardzistów w szeregach legendarnej Pierwszej Armii Konnej; okres najazdu hitlerowskiego przebył na froncie i należał do tych, którzy zatknęli zwycięskie sztandary czerwone na gruzach berlińskiej Reichskanzlei. Życie Wiszniewskiego, tak samo, jak jego twórczość, cechuje płomienny patriotyzm, entuzjazm rewolucyjny, żarliwa wiara w twórcze możliwości nowego, radzieckiego człowieka — i równie gorąca nienawiść do wszystkich, którzy ośmielają się podnieść rękę przeciwko rewolucji, przeciwko socjalistycznej ojczyźnie.

„Niezapomniny rok 1919" związany jest tematycznie z dziejami bardzo ciężkiego etapu budowania i utrwalania władzy radzieckiej na nieobjętych przestrzeniach dawnego imperium carów. W tym to właśnie czasie białogwardyjscy generałowie przy pomocy zagranicznych interwentów, napierali zbrojnie na najbardziej ważne i żywotne ośrodki Rosji; miasta i centra przemysłowe, cierpiały głód, szerzyły się epidemie; raz po raz podnosiła głowę hydra kontrrewolucyjnych spisków; w wielu okręgach wiejskich hulały bandy kułackie. Bezpośrednie niebezpieczeństwo groziło rewolucyjnej stolicy — Piotrogrodowi, do którego zbliżały się wojska północno-zachodniej „białej" armii, operujące przy współudziale floty angielskiej.

W tej — brzemiennej następstwami chwili — Lenin, jako przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, powierzył swemu najbliższemu współpracownikowi i towarzyszowi walki wyzwoleńczej — Józefowi Stalinowi, trudne a odpowiedzialne dzieło obrony Piotrogrodu za wszelkę cenę. W prologu do „Niezapomnianego roku" autor bardzo plastycznie i prawdziwie przedstawił postacie obu wodzów historycznego Października — budowniczych państwa radzieckiego. Ich rozmowa jest ekspozycją dalszej akcji sztuki Wiszniewskiego, zaś misja Stalina — to jak gdyby usymbolizowanie kierowniczej i decydującej roli, jaką miał wziąć na swe barki później, po śmierci Lenina.

Osią przedstawionych w „Niezapomnianym roku" wypadków jest sprawa portu „Krasnaja Gorka", którego załoga na skutek zdrady dowódcy podnosi bunt przeciwko czerwonemu dowództwu. Upadek „Krwawej Gorki", będącej kluczem do twierdzy kronsztackiej, miał stać się sygnałem do generalnej ofensywy przeciwko Piotrogrodowi, gdzie działała silna i dobrze uzbrojona organizacja kontrrewolucyjna. Wszystko zdawało się zapewniać powodzenie planom wrogów młodej Republiki Radzieckiej, tym bardziej, iż wśród niektórych organów jej władzy nie brakowało podówczas ludzi słabych, chwiejnych, tchórzliwych lub nawet świadomych dywersantów i szkodników.

Przybycie Stalina na front piotrogrodzki pokrzyżowało obmyślone starannie plany kontrrewolucjonistów. Nieugięta wola i przenikliwość Stalina, jego znakomite talenty organizatorskie i wojskowe obróciły wniwecz zamiary wrogów ludu i rewolucji. Nieubłaganą dłonią oczyszcza Stalin szeregi obrońców Piotrogrodu z niedołęgów, szkodników i zdrajców, wprowadza ład i dyscyplinę w oddziałach frontowych; rozbija doszczętnie ośrodki reakcyjnej konspiracji i prowadzi żołnierzy rewolucji do zwycięstwa, którego uwieńczeniem jest opanowanie „Krasnej Gorki".

Sprawa, opowiedziana w formie dramatycznej w „Niezapomnianym roku" jest, oczywiście, tylko jednym z wielu bohaterskich epizodów paruletnich dziejów wojny domowej. Ale epizod ten ma rysy typowe i znamienne dla całego jej przebiegu, ujawnia bowiem z jednej strony heroizm najlepszych żołnierzy Armii Czerwonej — komunistów — oraz rzeczywistą wielkość ich wodzów, z drugiej zaś — odsłania nikczemność, sprzedajność i klasowy egoizm wszelkiej maści białogwardzistów, którzy dla osiągnięcia swych antyludowych celów gotowi są użyć najpodlejszych, najbardziej haniebnych środków.

Rzeczą artystycznie decydującą jest to, że akcję swej sztuki, opartą w całości na wydarzeniach autentycznych, umiał Wiszniewski rozwinąć i poprowadzić w sposób pełen sugestywnego realizmu, że nasycił tę akcję rewolucyjną dynamiką i zdecydowaną treścią ideologiczną. Autor „Niezapomnianego roku" — w charakterystyce osób działających — umiejętnie i przekonująco operuje polityczno-moralnymi kontrastami, ukazując socjalne, klasowe korzenie podłości, zaprzaństwa i zdrady. Na tle duchowego rozkładu i zgnilizny takich ludzi, jak pułkownicy b. armii carskiej — Butkiewicz i Rybałtowski, porucznik Niekludow, żona Butkiewicza, szpieg angielski — Dox i im podobni, tym piękniej jaśnieją czystością swych charakterów, męstwem, niezłomnością przekonań — ci inni z obozu czerwonych obrońców Piotrogrodu, jak np. członek Rady Rewolucyjnej — Woronow, pełnomocnik Wydziału Specjalnego — Szybajew, trójka putiłowskich robotników, żołnierze, marynarze i *dowódcy oddziałów* obrony — i wszyscy w ogóle, którzy z wiarą w słuszność sprawy ludu pracującego — pod wodzą partii Lenina - Stalina — dumnie i śmiało wydzierają wrogowi zwycięstwo.

„Niezapomniany rok" — to niezwykle cenna pozycja przekładowa z zakresu dramaturgii radzieckiej. Byłoby bardzo wskazane, gdyby któryś z większych teatrów polskich, mimo niewątpliwych w danym razie trudności inscenizacyjnych, pokusił się o wystawienie tej sztuki w pełnym i oryginalnym kształcie, co pozwoliłoby nam ocenić jej wartość w sposób bardziej bezpośredni i dokładny, niż drogą lektury.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) W. Wiszniewski. **„Niezapomniany rok 1919"**. Przełożyli Maria Wisłowska i Adam Galis — Warszawa, „Prasa Wojskowa" Str. 128.

Udział sportowców łódzkich w Dniach Oświaty, Książki i Prasy

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy zorganizowano na terenie Łodzi imprezy sportowe.

Na stadionie „Włókniarza" odbył się mecz piłkarski, w którym zmierzyły się zespoły szkolne. Reprezentacja Wydziału Oświaty MRN pokonała DOSZ 5:1 (2:1). Impreza ta zgromadziła ponad 3 tys. widzów.

Na torze żużlowym WKS odbyły się zawody żużlowe oraz gymkhana motocyklowa.

W zawodach żużlowych zwyciężył Kołeczek (Ogniwo) w czasie 1:31 przed Debiszem (Ogniwo) 1:45.

W gymkhanie motocyklowej startowało ogółem 26 zawodników. Zwyciężył Jabłoński (Ogniwo) w czasie 1:41 — 0 punktów karnych przed Wielcem z „Włókniarza" — 1:46 — 0 punktów karnych.

Komisja sędziowska wyróżniła również 13-letniego Banasia z ŁKS „Włókniarz", który wyróżnił się brawurową jazdą.

Na Placu Zwycięstwa zorganizowano pokazowe walki pięściarskie czołowych bokserów łódzkich.

Również pływalnia MDK zapełniła się młodzieżą. Pływacy DOSZ spotkali się tu z pływakami Wydziału Oświaty.

Plenum Rady Głównej ZS „Włókniarz"

W Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz".

Na posiedzeniu dokonano szczegółowej analizy pracy Zrzeszenia na odcinku umasowienia kultury fizycznej. Plenum stwierdziło, że dotychczasowa praca Zrzeszenia pomimo pewnych postępów nie jest jeszcze na odpowiednim poziomie. Stwierdzono, że aktyw Rady Głównej i rad okręgowych utrzymuje zbyt luźny kontakt z podstawowymi jednostkami — kołami sportowymi. Stwierdzono, że sposób instruowania kół sportowych jest niewłaściwy, gdyż bardzo często ogranicza się do wysyłania okólników i zarządzeń.

Plenum podjęło uchwały, które mają zadanie poprawienia stylu pracy Zrzeszenia na odcinku umasowienia kultury fizycznej, ze specjalnym uwzględnieniem pracy wśród kobiet.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której wzywają wszystkich sportowców włókniarzy do wzięcia czynnego udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Plenum postanowiło również, że rozszerzone plenarne posiedzenia rad okręgowych odbędą się w dniach 6—13 i 20 maja br.



LEON GOMOLICKI
STRAJK

6.

Schowawszy pośpiesznie pod obrusem książkę, którą czytał, Stasiak podniósł się zza stołu. Siedział pochylony, obrócony plecami do drzwi i teraz z trudem się prostował. Mimo surowego wyrazu twarzy ruchy miał młodzieńczo niezgrabne. Lewą dłonią odrzucał włosy spadające mu na oczy. Przez chwilę przyglądał się przybyszowi.

— Przyjeżdżam od pana Piotra. Czy zastałem pana Ludwika? — powiedział gość. Było to umówione hasło.

— Siadajcie... Zaraz nadejdzie... — odrzekł Stasiak i nie czekając na to, co uczyni gość, usiadł sam oparłszy się plecami o stół. Mała ruchliwa staruszka, która siedziała na niskim stołku pod piecykiem i obierała kartofle, zaczęła strofować syna:

— Gość, widzisz, zdrożony, zziębnięty... Zaraz herbatki nastawię... Gdzie nasz samowar?...

Pochyliła się i postawiła na piecyku blaszany czajnik, który natychmiast zaczął śpiewać. Na łóżku leżał okryty do połowy derką siwy staruszek. Jego spracowana ręka z wykrzywionymi czerwonymi palcami opadła, ściskając fajkę. Spod rozpiętej kamizelki widać było porośniętą białym mchem pierś.

— Jakież tu u was nastroje? — zagaił rozmowę gość.

— Mówią, że pies szczeka, gdy zły, a nam nawet to zakazane...

— U Poznańskiego pracujecie? Podobno wasz fabrykant przeprowadził w Piotrkowie w komisji gubernialnej przemysłowców zakaz czyszczenia maszyn w ruchu. Dba o robotnika?...

— O własną kieszeń dba ten Poznański. Już dawno do naszych fajrantów się dobiera. Zeszłego roku dostał za to w pysk, a teraz wetuje. Na tym czyszczeniu robimy do późna i w święta, i nic nam za to nie płacą, bo „to się nie liczy". Wstajemy o świcie, kładziemy się o północy, harujemy za suche kartofle i kromkę chleba, jak prawdziwi katorżnicy. Kto dostaje dniówkę, z tego wyciskają co tylko mogą, na godzinach pofajrantowych; kto robi na sztuki temu majster co drugą sztukę odrzuca, żeby przypadkiem nie zarobił za dużo. A teraz co minuta, to kara. Popatrzysz — kara, czy słowo wtrącisz... Chodzi taki i tylko patrzy, za co by potrącić. — Stasiak mówiąc ściskał i wyłamywał sobie palce i patrzył ponuro w kąt podłogi. — Nasi inteligenci mówią o ciemnocie robotnika. Jest ciemny — zgoda, ale gdyby nawet umiał i miał chęć książkę poczytać — skąd weźmie na to siły? Po czternastu godzinach orki, po tej pracy katorżniczej, popychany i bity ze zmęczenia pada z nóg, jest głodny, a na jedzenie patrzeć mu się nie chce. Pada na łóżko i śpi, póki go drugi kandydat na to samo łóżko nie szarpnie za nogę. Bywa i tak. Idzie do pracy i śpi, powraca — marzy o tym, żeby się wyspać. Podczas pracy, gdyby nie złość i nienawiść do majstrów, która aż pali go wewnątrz, spałby i nad warsztatem. Z tego zmęczenia i głodu robotnik chodzi nieprzytomny. Często się zdarza, że się zatoczy lub nie cofnie na czas ręki i gotowy — nie ma palca albo całej ręki, albo z niego samego miazga... Na leczenie potrącają z kar, a ranni na robocie godzinami krwawią na brudnej podłodze, zanim ich felczer starymi, cuchnącymi bandażami opatrzy... Takie są u nas nastroje.

Stasiak urwał nagle swoje opowiadanie i patrzył, jak gość przyjmuje z rąk staruszki filiżankę z żółtawą, parującą cieczą.

— Proszę sacharynki... Miałam gdzieś ździebełko cukru, ale nie przypominam sobie, gdzie mi się zawieruszył...

— Powiedz, matko, prawdę, że dla ojca chowasz... Ot, co po robotniku pozostaje... mumia, ochłap, który wyrzuca się na śmietnisko.

Staruszek, zaniepokojony skierowaną na niego uwagą, poruszył się, szukając fioletowymi wargami cybucha zgasłej fajki.

— A od takiego wieku się zaczyna — Stasiak pokazał ręką na wysokość metra od podłogi. — Spytaj pan ojca, opowie, jak za starego Poznańskiego było dobrze, bo gnębił tylko fabrykant, a teraz gnębią razem z inspektorem fabrycznym... Jeżeli się narazisz, wpiszą do książeczki, że złajałeś majstra i żadna dyrekcja do roboty cię nie przyjmie. Posłuchaj pan, co u nas mówią: że to wina Organizacji, że dawniej, kiedy fabrykant bił laską i z miejsca dymę dawał, lepiej było... Takie są tutejsze nastroje... A teraz znów ma być bezrobocie na pierwszego? — Stasiak wskazał oczami walizki, ustawione za drzwiami.

Gość trzymając w obu rękach gorącą filiżankę bez spodka i oblizując spieczone wargi, przy czym poruszała się jego rzadka, żółta bródka, utkwił w mówiącym wzrok. Chciał przejrzeć jakie zamiary ma ten robotnik, jaki będzie jego udział w przygotowaniach do święta pierwszomajowego.

— O strajku mówicie? — powiedział. — W tym roku pierwszego maja przypada w niedzielę. Projektujemy masówki i wiece.

— Ty tam nie słuchaj, nie chodź! — poderwała się staruszka. — Mało to już ludzi zabrali! Komisarz i to zagroził, że zgniją w więzieniu. I ty pójdziesz, a my co? Z ojcem z głodu zdechniemy...

— Milcz mamo — spokojni odpowiedział Stasiak — zrobi się tak, jak będzie trzeba. — I dodał: — Proszę, wejdźcie — ponieważ do drzwi zapukano.

Wszedł Krasuski...

* * *

Od fabryki do magistratu było zaledwie kilkaset kroków. Konie nie zdążyły rozpędzić się na dobre, jak już stangret, wystrojony w czerwoną liberię, ściągnął lejce, hamując. Powóz okrążał wysadzony drzewkami plac Nowego Rynku. Tu, pod gmachem magistratu, stały liczne karety i angielskie powozy, skupione, jak ptactwo w kurniku. Przeciwległy róg Piotrkowskiej roił się od przechodniów i gapiów. Ruch utrudniały nierozebrane jeszcze po budowie nowego kościoła ewangelickiego parkany. Ludzie obserwowali zjazd przed magistratem, a jednocześnie czekali na zapowiedziany przejazd cyklistów. Powóz Poznańskiego zajął miejsce w kolejce i wolno posuwał się naprzód. Zegar na wieżyczce magistrackiej pokazywał wpół do dwunastej. Ignacy Poznański niecierpliwił się zdejmując i wkładając rękawiczki. W drzwiach, gęsto obstawionych przez stójkowych, zrzucił płaszcz na ręce lokaja i wszedł pospiesznie na piętro.

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 210-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 21[illegible]. Dział partyjny — 218-13. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 218-[illegible]. Dział wydań prowincjonalnych — 222-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 128-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-80 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. [illegible]. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH". D-2-18326